

Ziemia

KOLBUSZOWSKA



Nr 10/17 • 15 listopada 1995 • cena 80 gr (8000 zł) • indeks 32616 X • ISSN 1232-051X

spotkanie z marszałkiem



Na czasie

ZYCIE JEST PO TO ABY
ODPOWIEDZIEĆ SOBIE NA KILKA
PODSTAWOWYCH PYTAŃ.
ZOSTAŁY MI JESZCZE DWA.



rys. A. Mleczko

PISZĄ INNI...

- Zdaniem "Gazety Wyborczej" Kwaśniewski w telewizyjnym studiu wyborczym wreszcie zachował się jak prawdziwy komunist: obiecywał ludziom, że zlikwiduje podziały na biednych i bogatych pracujących i bezrobotnych - rozumiemy, że sprawdzonymi w PRL metodami.
- Kiedy Owsiak na kolejnym festiwalu powiedział: "Róbta, co chceta" zaraz po wyjściu dostał po twarzy. Robili, co chcieli: tak natłuki Owsiakowi, że przez dwa dni nie wychodził z hotelu. Faktycznie ostatnio o nim ciszej.
- Polska wyprzedziła Rosję i po raz pierwszy stała się największym partnerem handlowym Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej. W I półroczu br. zwiększyła swoje dostawy do Niemiec o 29,8 proc a import o 21,7 proc.
- Koszt wyborów prezydenckich wedle szacunków Krajowego Biura Wyborczego wyniesie 700 mld starych złotych 400 mld wyniosą diety dla członków komisji, około 200 mld. przygotowanie lokali i spisów, a około 20 mld druki wyborcze.
- Posłowie i senatorowie czują się niezbyt pewnie w gmachu przy Wiejskiej, skoro Kancelaria Sejmu wystąpiła do władz architektonicznych i konserwatorskich o wydanie zgody na ogrodzenie parlamentu - donosi "Ekspres Wieczorny".
- Od początku 1995r. depozyty złotowe gospodarstw domowych wzrosły o 59,3 proc. natomiast o 5,9 proc. zmniejszyły się lokaty walutowe. Udzielono o 43,6 proc. więcej kredytów.
- 50 procent niemieckich studentów to kobiety, ale tylko 4 proc. zostaje profesorami, a zaledwie 3 proc. trafia na zawodowy Olimp.
- W nowym systemie każdy dyrektor szpitala będzie rozliczany z otrzymanych pieniędzy. Jeżeli sobie nie poradzi, będzie musiał odejść ze stanowiska z wilczym biletem.
- Najtrudniej znaleźć uznanie u swoich. Lech Wałęsa był i jest naszym prezydentem i swoi mają go teraz wybrać ponownie. Mimo

"Polska młodzież ma do zaofiarowania szczerą wiarę i żywą pobożność"

wywiad z ks. bpem Władysławem Bobowskim z diec. tarnowskiej

(cz. II)

W diecezji tarnowskiej Ksiądz Biskup zajmuje się m.in. sprawami młodzieży. Są one więc Księdzu Biskupowi na pewno bardzo bliskie. W dzisiejszych czasach powiedziano już wiele złego o młodych ludziach. Ja natomiast chciałbym spytać o jej dobre strony. W czym Ksiądz Biskup upatruje największą wartość polskiej młodzieży?

□ Mogą wreszcie odnaleźć najwspanialszego Człowieka, który jest Bogiem zarazem Chrystusa. Otwarcie na miłość, a Bóg jest Miłością, jest na pewno kolejnym cennym przymiotem młodych ludzi. Młodzi są też wrażliwi na szczęście. Przed nimi jest życie. Każdy chciałby żeby było ono szczęśliwe. To Bóg wszczepił w ludzkie serca pragnienie szczęścia. Jeśli tylko człowiek stara się to pragnienie realizować we właściwy sposób, to dojdzie do źródła najwyższego szczęścia. Takiego szczęścia dobrego, szla-

chetnego - przez udzielanie się drugiemu człowiekowi.

W młodzieży jest też dużo radości, dużo entuzjazmu. Tak i jej uczucia są także czymś pięknym i wartościowym.

Jak odnosi Ksiądz Biskup to wszystko, co do tej pory powiedział, do młodzieży polskiej?

□ Gdy chodzi o polską młodzież, to powiedziałbym, że jest ona jeszcze bardziej otwarta na sprawy wiary, Boga, na sprawy Kościoła niż przedstawiciele innych nacji. Wynika to chyba z tego, iż pochodzi jednak ze społeczeństwa w jakimś zdecydowanym procencie chrześcijańskim. Dlatego np. w Taize, gdzie przyjeżdża młodzież z całego świata, Polacy witani są z radością. Tamtej zagubionej młodzieży młodzi ludzie z Polski mają do zaofiarowania swoją szczerą wiarę i żywą pobożność. W innych krajach nieraz tego po prostu

że są zapracowani i wściekli, muszą się zatrzymać na moment, przetrzeć oczy, chwilę pomyśleć. Mnie więcej tak: Z czego znana jest w świecie Polska u schyłku drugiego tysiąclecia? Z tego, że dała światu papieża, "Solidarność" i Wałęsę. Wie o tym Murzyn w afrykańskim buszu, i nowojorskim Harlemie, Indianin z obu Ameryk, Chińczyk, Hindusi i Eskimos w swoim igło. Na słowo "Polska" wszyscy oni reagują uśmiechem i znajomością rzeczy - Walesa, Walesa. Symbol i legenda współczesnej Polski, najlepszy polski znak firmowy. Jeżeli dobrowolnie pozabawimy się tego znaku, świat będzie miał prawo powiedzieć "Patrzcie ludzie na tych Polaków, co to za naród. Miał tę swoją piękną "Solidarność" i tego Wałęsę, obalili komunizm, poruszyli pół świata i już wszystko zmarnowali, wyrzucili na śmietnik. Wybrali na prezydenta oglądzonego komunistę, aparatczyka i znów czekają na zmiłowanie. Czy można ich traktować poważnie? Ileż to razy w swojej historii rozniecali słomiany ogień i marnowali wszystko co najlepsze. W kłótniach awanturach, potępieniach swarach. Do diabła z nimi. Niech wreszcie przestaną nam zawracać głowę swoimi problemami.

● SdRP nie ma pieniędzy na pokrycie swoich długów. Wyroki sądowe czekają na egzekucję, ale majątek przejęty przez SdRP po PZPR rozpyłnął się we mgle. Co się stało z partią, umownie zwaną robotniczą, mniej więcej wiemy. Natomiast wciąż nie wiemy co się stało z pokaźną partią pieniędzy, którą PZPR dysponowała.

● Noc po ciężkim dniu, bohaterowie są zmęczeni. Dziesiątki wywiadów, tysiące uściśniętych dłoni, miliony wypowiedzianych słów. Wyborczą niedzielę wszyscy kandydaci spędzili podobnie: najpierw głosowanie, potem ucieczka przed dziennikarzami, w końcu wizyta w swoim sztabie i oczekiwanie na wyniki głosowania. Ten moment dla jednych był szczęśliwy, dla innych smutny.

Najbardziej radowano się w sztabie Ale-

ksandra Kwaśniewskiego, bo aż zabrakło soczków owocowych.

- W sztabie Lecha Wałęsy mówią, że szampana będą pić po drugiej turze. Po pięciu latach trudnych reform to jest bardzo dobry wynik ocenił - Lech Wałęsa.

- Sztab Jana Olszewskiego oskarżał dziennikarzy za "kresią robotę" przeciwko Olszewskiemu.

- W sztabie wyborczym Jackowi Kurońowi przyjaciele odśpiewali "Jacek Kuroń niechaj żyje nam".

- Januszowi Korwin-Mikke, gdy usłyszał wstępne wyniki, puściły nerwy.

- Hanna Gronkiewicz-Włatz leż nie roniła. Porażki mniej mobilizują powiedziała kandydatka - Cieszę się, że komuniści nie mają mandatu na rządzenie Polską. Liczę, że wygra Lech Wałęsa.

- Ostateczny wynik na pewno będzie lepszy - z kamienną twarzą oznajmił Waldemar Pawlak, na którego głosował co 25 uczestnik wyborów.

- Tadeusz Zieliński czuł się zawiedziony, iż nie udało mu się wejść do drugiej tury.

- Durny naród - tak skomentował wyniki wyborów Andrzej Lepper. - To się nie mieści w głowie.

- Czterech pozostałych kandydatów: Tadeusz Koźłuk, Jan Pietrzak, Kazimierz Piotrowicz i Leszek Bubel, wyniki wskazują na to, że głosowało na nich mniej osób niż podpisało się na listach wyborczych.

Wyszycy z przegranych kandydatów zgodnie narzekali na dziennikarzy, którzy nie pozwolili im przekonać narodu do ich wspaniałych programów.

(Materiały przygotowane na podstawie relacji z następujących gazet: "Znak", "Polityka", "Czas Krakowski", "Gazeta Wyborcza", "Życie Warszawy", "Gazeta Polska", "Sukces", "Dziennik Zachodni", "Trybuna", "Poznaniak", "Niedziela")

podał Stanisław RAK

nie ma. Jest więc czym dzielić się z młodzieżą tych krajów.

Oczywiście wiele polskiej młodzieży jest zagrożonej. Jej zagubienie wynika być może z tego, że nie zawsze rodzina zdaje egzamin. Może nie nie zawsze daje, co dać powinna szkoła. Może i my, duszpasterze nie jesteśmy młodym tego, czego oni oczekują od nas? A przez świat idą różne negatywne prądy - laickie, wrogie chrześcijaństwu i religii w ogóle. Powodują one prawdziwe spustoszenie w umysłach i sercach wielu osób.

Jaką rolę w duchowym wzrastaniu ludzi odgrywają sanktuaria, w tym także to sanktuarium Przemienienia Pańskiego, w którym prowadzimy rozmowę?

□ Niewątpliwie sanktuaria odgrywają dużą rolę. Przede wszystkim przez to, że powstaje tu jednak klimat modlitwy, w którym człowiek jakoś odnajduje Boga, zaczyna z Nim rozmawiać. Sanktuarium to miejsce, gdzie ludzie czują potrzebę oczyszczenia, spowiedzi, przemiany swojego życia. Służy to temu duchowemu wzrastaniu. Samo spotkanie z wieloma ludźmi też nie jest bez znaczenia. Młody człowiek czuje się czasem trochę zawstydzony swoją postawą religijną. Spotyka środowiska, w których to może jest niemodne, wstydlive. Gdy przychodzi do sanktuarium, widzi wielu ludzi dorosłych i młodzieży, jasno i otwarcie wyznających swoją wiarę. I to stanowi umocnienie ich wiary, służy jej wzrastaniu.

Serdecznie dziękuję za wywiad. Myślę, że wypowiedź Księdza Biskupa z jednej strony dotycząca osób starszych i cierpiących, a z drugiej odnosząca się do ludzi młodych, wiąże ze sobą sprawy wielu pokoleń wiernych, pielgrzymujących do naszego sanktuarium. Niech Jezus Przemieniony umacnia ich ciągle swoją łaską.

Wywiad przeprowadził
M. SALWIK

Dlaczego głosujemy za powrotem "onych"?

Jan Nowak - Jeziorański

Jak wytłumaczyć ludzkie tęsknoty za PRL-em? Pytanie istotne, bo ta analogia wykorzystywana jest w sposób sprytny w wyborczej kampanii Aleksandra Kwaśniewskiego, kandydata partii, która jest kontynuatką i spadkobierczynią PZPR.

Za czym ludzie tęsknią?

Czy za bezpieczeństwem i jej informatorami? Za brakiem towarów i ogonkami po mięso i wszystko inne? Za cenzurą prasy i zagłuszkami, za natrętną propagandą lejącą się od rana do nocy z głośników, gazet i ekranów telewizyjnych? Czy tęsknią za uczuciem lęku, że każde zbytne wychylenie się można przypłacić utratą stanowiska, awansu albo paszportu? Czy może za rządami nomenklatury, która państwo traktowała jak swoją prywatną własność a obywatele jak posłuszne przedmioty rządzenia? Jak wytłumaczyć, że kandydat na najwyższe stanowisko w państwie stojący na czele partii, która skupia dawnych właścicieli Polski Ludowej, prowadzi w sondażach opinii publicznych a wszyscy inni pozostają w tyle?

Szukając odpowiedzi na te pytania staram się wejść w skórę ludzi, którzy niegdyś zaliczali siebie do kategorii określanej jako "my" a dziś głoszą za powrotem władzy tych, którzy nazywali "oni".

c. d. na str. 12

Walka o godność człowieka

W dniach 4 - 17 września odbywała się IV Światowa Konferencja nt. Kobiet w Pekinie. Specjalnie z tej okazji został wystosowany "List Ojca Św. Jan Paweł II do kobiet", w którym Papież napisał, że Kościół pragnie, aby "Konferencja w Pekinie ukazała pełną prawdę o kobiecie. Trzeba, aby w sposób wszechstronny ukazała geniusz kobiety i to nie tylko na przykładzie wielkich i znanych kobiet z przeszłości lub nam współczesnych, ale także tych zwyczajnych, prostych, które wykorzystują swe kobiece talenty dla dobra innych w życiu codziennym".

Tymczasem od samego początku konferencji zaznaczyły się dwa stanowiska:

- 1) tzw. postępowe feministyczne - podkreślające swoją rzekomą troskę o rozwój kobiety, traktujące macierzyństwo jako barierę w drodze do samorealizacji
- 2) tradycyjne, podkreślające naturalną skłonność kobiety do roli matki

Pani dr. J. Kowalska - delegatka Stolicy Apostolskiej do Pekinu podkreślała, że zastrzeżenia budziło samo weryfikowanie delegatek z poszczególnych krajów. Dlatego bardzo mocno brzmiał głos feministek, których była zdecydowana większość. Narzucały one wszystkim swoją wizję kobiety, dla której kariera zawodowa i samorealizacja itp. są o wiele ważniejsze niż macierzyństwo. Feministki domagały się niekaralności aborcji oraz powszechności bezpłatnych środków antykoncepcyjnych. Proponowały także, aby w dokumencie końcowym słowo rodzina zostało zastąpione słowem rodziny chcąc w ten sposób określić wszelkie luźne związki osób, w tym związki homoseksualistów i lesbijek, a także, aby podważyć pojęcie rodziny jako podstawowej komórki społecznej.

Rzecznik prasowy watykanu Joaguin Navarro - Valls już 10 września powiedział, że na Konferencji widać "celowe działanie przeciwko humanistycznej tradycji w odniesieniu do spraw kobiet, małżeństwa i rodziny oraz wychowania dzieci, chociaż wszystko to zapewnia Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ". Pani dr. J. Kowalska podkreśliła, jeszcze, że była tam walka nie tylko o prawa kobiety, ale wręcz o prawa człowieka w ogóle, gdyż odrzucono w dokumentach pojęcie godności osoby także zagwarantowane w Deklaracji Praw Człowieka ONZ.

Niewiele czasu poświęcono dyskusji o nędzy dotykającej wielu kobiet świata czy też ograniczonego dostępu do wykształcenia. pozostał nie rozstrzygnięty problem odpowiedniego statusu materialnego kobiet dla swobodnego wyboru między koniecznością pracy zawodowej i wychowywaniem dzieci. Dokument końcowy krytykuje stosowanie przemocy w rodzinie, w społeczności (gwałty, przymusowa prostytutka), ale nie potępia jednoznacznie aktów przemocy na kobietach jak przymusowe sterylizacje, żeńskie dzieciobójstwo lub narzucanie przez państwo ograniczeń co do ilości dzieci.

Delegacja Stolicy Apostolskiej zauważyła także, że koalicja krajów Unii Europejskiej usilnie dąży do usunięcia z dokumentu pekińskiego wszelkich odniesień do religii, obyczajowości, etyki i duchowości, z wyjątkiem miejsc, gdzie słowo "religia" ma odniesienia negatywne tzn. tam, gdzie występuje ono w kontekście nietolerancji i eksterminizmu. Rzecznik Watykanu podkreślił jednak, że "istotą

tych obrad nie jest konfrontacja katolików z niekatolikami ani też feminizm z niefeminizmem, ale ukazanie pełnej prawdy o sytuacji kobiet w całym świecie".

Wiele delegacji państw katolickich, muzułmańskich i islamskich zgłosiło swoje zastrzeżenia do dokumentu końcowego tej konferencji. Polska oficjalnie nie zaprotestowała.

Dlaczego Pekin?

W prasie światowej pojawiły się liczne protesty wobec decyzji ONZ-u w sprawie zorganizowania IV Światowej Konferencji nt. Kobiet w Pekinie. Zaskakujące jest, że działaczom ONZ-owskim jakoś nie przeszkadzały wiadomości o ciągłym łamaniu praw człowieka w ChRL. Zapomniano m.in. o wydarzeniach z czerwca 1989r. na Placu Niebiańskiego Spokoju. Nie zwrócono uwagi na artykuły prasowe podające wstrząsające dowody nie-liczenia się z człowiekiem.

Paryski "Le Monde" z 29.VIII.1995r. zamieścił artykuł Elisabeth Badinter pod tytułem "Nie jedźmy do Pekinu". Autorka pisze o aktualnej sytuacji w Chinach, gdzie nadal praktykuje się masowe egzekucje; gdzie za niepoprawność ideologiczną grożą obozy koncentracyjne (obecnie znajduje się w nich 10 milionów ludzi!); gdzie rodzina może mieć tylko jedno dziecko bo w 1983r. wprowadzono ustawę obowiązkowej sterylizacji kobiet po urodzeniu pierwszego dziecka. Od 1981r. notowane są wypadki egzekucji dziewczynek. (w:) Niedziela 38/1995)

W miesięczniku "Der Fels" nr 7-8/1995 ukazał się przerażający artykuł pt. "W Chinach jedzą dzieci". Jest to relacja reporterów gazety "Eastweek", którzy w rozmowie z chińskimi lekarzami dowiedzieli się o straszliwej praktyce zjadania poronionych dzieci. Dr Zon Qin z kliniki Luo-Hu przekonywał: "Płodki będą wyrzucone, jeśli ich nie zjemy". Mówił, że zjadł już około 100 małych ciał, a najlepiej smakuje z nich zupa, chociaż ostry zapach może komuś nie odpowiadać.

Pewna lekarka podkreśliła zdrowotne korzyści takich potraw: "To wygładza skórę, wzmacnia ciało i jest bardzo dobre na nerwy" - zachwalała.

Reportaży piszą też o swoim zdumieniu, gdy pracownicy Państwowej Służby Zdrowia dla Kobiet i Dzieci chcieli im ofiarować pojemnik z małymi ciałkami dzieci sztucznie poronionych zapewniając, że jako szpital państwowy nie pobierają żadnych opłat. "Normalnie nasi lekarze biorą je do zjedzenia w domu - też bezpłatnie" - mówili. (w:) Niedziela - 39/1995)

Trzeba jeszcze dodać, że władze Chin zabroniły wszelkich manifestacji, a organizatorzy Konferencji Pekinńskiej, czyli przedstawiciele ONZ, uprzedzali uczestników, aby nie sprzeciwiali się, nie wtrącali i nie głosili prawdy, gdyż grozi to kolizją z chińską bezpieczeństwem. Równocześnie po raz pierwszy zdarzyło się, że organizatorzy światowej konferencji odmówili wizytom osobom, które im się z różnych względów nie podobały. Zresztą tak było i z polską delegacją - katolicki nie mogli się dostać do Pekinu natomiast delegacja oficjalna, składająca się z przedstawicieli Parlamentarnej Grupy Kobiet, została ustalona nie wiadomo kiedy i przez kogo.

Czyżby pod koniec XX wieku godność i prawa człowieka już się w ogóle nie liczyły?

oprac. A. ZIĘTEK - SALWIK

Honorowy obywatel Majdanu Królewskiego

Uchwała Nr XI/69/95

Rady Gminy w Majdanie Królewskim

z dnia 17 października 1995r.

w sprawie nadania tytułu honorowego obywatela gminy Majdan Królewski.

Na podstawie art. 18, ust. 2, pkt. 14 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr. 16, poz. 95 z późn. zmianami) oraz w związku z Uchwałą nr XI/68/95 Rady Gminy w Majdanie Królewskim z dnia 17 października 1995r.

Rada Gminy w Majdanie Królewskim uchwala co następuje:

1. Z potrzeby utrwalenia w pamięci współczesnych i przyszłych pokoleń wybitnych ludzi, których pełne zasług życie w części lub w całości było związane z Gminą Majdan Królewski nadaje się tytuł Honorowego Obywatela Gminy Majdan Królewski

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej

Panu Lechowi Wałęsie

laureatowi Pokojowej Nagrody Nobla, twórcy samorządności, przewodniczącemu "Solidarności", wybitnemu mężowi stanu, nieustraszonemu w walce o demokrację, wolność i prawa człowieka, otoczonemu powszechnym szacunkiem bezkompromisowemu obrońcy wartości chrześcijańskich narodowych, będącemu oparciem dla rzeszy ludzi pracy.

2 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia

Przewodniczący Rady Gminy

Janina Wojtowicz



Prezydent Lech Wałęsą został honorowym obywatelem Majdanu Królewskiego, a kilka małżeństw otrzymało z rąk prezydenta medale za pięćdziesięcioletnie pożycie małżeńskie. Medale otrzymali Genowefa i Karol Plaża, Anna i Jan Kozdęba z Majdanu, Wiktoria i Jan Dziedzic z Rusinowa, Stanisława i Franciszek Paduch z Krzątki, Antonina i Michał Kopeć z Woli Rusinowskiej. Prezydent odwiedził Majdan 24 października i uczestniczył w uroczystej sesji Rady Gminy zaś 5 listopada w I turze wyborów prezydenckich otrzymał 62% głosów. Był to jeden z najlepszych wyników prezydenta w kraju.

bet.



Zielonka walczy o las

Sprawozdanie z działalności Społecznego Zarządu Gminy, podjęcie uchwały o wprowadzeniu w zakres inwestycji gminnych gazociągu średnioprężnego miejscowości Ranizów, wybór wójta gminy, oraz sprawy różne i wolne wnioski - to główne tematy XX-tej sesji Rady Gminy w Ranizowie, odbytej 7 listopada b.r.

Duże ożywienie na sali obrad wywołała sprawa lasu wiejskiego w Zielonce. Temat ten wielokrotnie - jak bumerang - pojawiał się na sesjach Rady poprzedniej kadencji a zwłaszcza posiedzeniach Rad Sołeckich i zebraniach wiejskich w Mazurach, Zielonce i Staniszewskim.

Na ostatnim zebraniu mieszkańcy wsi Zielonka podjęli wniosek w sprawie uchylecia decyzji komunalizacyjnej wojewody i przejęcia lasu bezpośrednio pod zarząd wsi. Za poparciem powyższego wniosku przez Radę Gminy wystąpił sołtys (a zarazem radny) Zielonki Władysław Kobylarz, oraz radni z Mazurów i Staniszewskiego. Podczas dyskusji

między panią wójt, Marią Litwą, byłym wójtem Bronisławem Stecem, przewodniczącym Rady Kazimierzem Katą, a radnymi trzech wymienionych wsi wypracowano a następnie przegłosowano wnioski o zmianę Statutu Gminy polegający m.in. na przekazaniu większych uprawnień sołectwu Zielonka w zarządzaniu lasem wiejskim, dawniej serwitutowym.

(BP)

Interesująca sesja

24 października w Bibliotece Miejskiej w Kolbuszowej zorganizowano sesję popularnonaukową kończącą środowiskowe uroczystości obchodów 100-lecia ruchu ludowego. Z prelekcji o "Pamiętnikach" J. Sudoła wystąpił prof. Bronisław Gołębiowski z UW. Również bardzo ciekawe wystąpienia zaprezentowali Wojciech Mroczyk (o strukturze społecznej dawnej Lipnicy na podstawie metryk parafialnych) i Jacek Bardan, dla którego pamiętniki J. Hupki z Niwisk stały się podstawą prezentacji poglądów krakowskich konserwatystów

Motto: "Skoro mieszkańcy Nowej Wsi pomyśleli nie tylko o tym co mogą dostać, ale i o tym co mogą dać - nie wolno gasić ich zapalu..." - mówi Janina URBAN - dyrektorka szkoły.

Szkoła Podstawowa w Nowej Wsi

Kiedy chcecie ukończyć budowę?

○ Budowę rozpoczęto we wrześniu br. Na dzień 21 października został wykonany stan zerowy i aw fundamentowych.

Na podstawie dotychczasowych zapewnień Rady Miasta i Gminy w Kolbuszowej należy się spodziewać, że budowa winna być ukończona w kolejności po SP Nr 2 w Kolbuszowej, Domatkowie i Kupnie, czyli za 3 lata.

Kiedy pojawiła się idea budowy nowej szkoły w Nowej Wsi?

○ Już w latach sześćdziesiątych była potrzeba budowy nowego budynku szkoły w Nowej Wsi. Były podejścia do tego tematu. Była przygotowana wstępna dokumentacja. Ostatecznie do budowy nie doszło. Nie znam przyczyn. Tylko zgromadzona dokumentacja jest dowodem. Ponownie w latach osiemdziesiątych z inicjatywy, kierującej wtedy szkołą dyrektorki Janiny Sito, powstał Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły. Zebrano od mieszkańców sporą kwotę pieniędzy, za którą zakupiono od dwóch właścicieli 50 arów ziemi celem poszerzenia posesji szkolnej. Ze społecznych pieniędzy dokonano opłat za sporządzenie aktu notarialnego. Na indywidualny projekt szkoły nie było już stać mieszkańców, więc decyzją Społecznego Komitetu zakupiono typowy, rozpowszechniony wówczas i akceptowany przez Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. Projekt nie został zrealizowany, bo zmieniły się realia rzeczywistości. Gdyby wtedy, tj. w 1990r. władze oświatowe zechciały znaleźć środki finansowe i wykazały dobrą wolę, w Nowej Wsi byłaby już wybudowana nowa szkoła. Tak się jednak nie stało. Pilną potrzebę budowy szkoły dostrzegły dopiero władze samorządowe naszej gminy pod presją nacisków mieszkańców a inspiracji.

W 1994 roku z kasy gminnej wysuplano 45 mln (starych) zł na nowy indywidualny projekt. W 1995r. w planie budżetowym na roz-

wobec ruchu ludowego. W sesji uczestniczył również ks. prałat Adam Sudoł, syn autora pamiętnika. Warto podkreślić, że sesję przygotowano bardzo ciekawie a zaprezentowane wystąpienia wartością merytoryczną i sposobem przekazu mogą być wzorem dla organizatorów podobnych sesji, nawet w dużych ośrodkach kulturalnych.

Nowy burmistrz

30 października na XVI sesji Rady Miejskiej w Kolbuszowej, po wcześniejszej rezygnacji Kazimierza Czepieli, radni wybrali nowego burmistrza, kandydaturę zgłosił radny z Kolbuszowskiego Porozumienia Wyborczego. Inż. Henryk Wilk dotychczasowy wiceburmistrz został wybrany burmistrzem 25 głosami na 28 głosujących. Na sesji odczytano podziękowanie K. Czepieli za współpracę adresowane do radnych i pracowników urzędu. Również rada skierowała słowa wdzięczności do K. Czepieli.

(-)



porządzenie budowy przeznaczono 150 mln (starych) zł. Aktualnie są wykonywane fundamenty wraz ze stanem zerowym i zaplanowany budżet jest wyczerpany.

Kto będzie finansował inwestycję?

○ Inwestorem budowy jest Urząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej.

W dalszym etapie budowy liczymy na pomoc ze strony Kuratorium, a więc dotację z budżetu na inwestycję oświatową.

W jakich warunkach aktualnie pracujecie?

○ Warunki pracy szkoły są bardzo trudne. Szkoła funkcjonuje w prowizorycznych pomieszczeniach. Trzon szkoły to budynek z roku 1912 pamiętający czasy Franciszka Józefa. W nim obok 3 sal lekcyjnych znajduje się kancelaria szkolna spełniająca równocześnie funkcję gabinetu dyrektora, pokoju nauczycielskiego, biura specjalisty d/s kadrowych i finansowych.

Drugi budynek z trzema małymi pomieszczeniami, pełniący funkcję szkoły, to pawilonik wybudowany w 1970r. na cele gospodarcze (skład opału i magazyn sprzętu szkolnego).

Biblioteka szkolna i magazyn sprzętu sporto-



wego znajduje swoje miejsce w poniemieckiej stajni, która zaraz po wojnie w 1945r. została zaadoptowana dla celów oświatowych, i do dzisiaj służy uczniom i ich nauczycielom. Na zajęcia wychowania fizycznego wynajmowana jest w Domu Strażaka sala widowiskowa.

A tak bardzo się nam wszystkim marzy sala gimnastyczna, choćby ciasna ale własna. Organizacyjnie jest to pełna szkoła ośmioklasowa z obsadą wysoko kwalifikowanej kadry pedagogicznej. Na 10 nauczycielskich etatów siódemka nauczycieli ma wykształcenie wyższe, trójka studium nauczycielskie. Z tego szóstka nauczycieli posiada stopnie specjalizacji zawodowej.

Aktualnie pobiera tu naukę setka uczniów ale jest wyraźna tendencja wzrostowa gdy chodzi o liczbę dzieci z najmłodszych roczników.

Czy budowa, nowej szkoły ma swoich "wielkich" opiekunów? Kogo?

○ Wszyscy, którzy nie przeszkadzają są zwolennikami inwestycji i tym samym pomagają...

22 października, bp. E. Białogłowski, poświęcił akt erekcyjny i wmurowano kamień węgielny.



ZIEMIA Spotkanie z marszałkiem

"Chcieliśmy aby marszałek sejmu i razem przewodniczący Rady Naczelnej PSL - zapoznał naszych sympatyków, środowisko z pracą parlamentarną i wszelkimi istotnymi sprawami polityki państwa, a zwłaszcza polityki rolnej. Uzasadnia zaproszenie Józefa Zycha do Kolbuszowej, Stanisław Wilk przewodniczący Zarządu Miejsko - Gminnego PSL w Kolbuszowej.

Spotkanie z marszałkiem sejmu, 28 października, prowadził Stanisław Mazan - przewodniczący Rady Miejskiej, który w swoim wystąpieniu przedstawił m. in. panoramę problemów samorządu lokalnego. Poczynania lokalnych władz spotkały się z dużą życzliwością marszałka, który zaprosił przedstawicieli samorządu do odwiedzenia go w sejmie.

"Generalny kierunek reform - mówił marszałek - jest nieodwracalny. Polska musi integrować się ze strukturami europejskimi. Oczywiście nie będzie od razu korzyści, są i będą chwile trudne; jeśli chodzi o rolnictwo, to potrzeba 15-20 lat, aby dostosowało się do

obowiązujących warunków ekonomicznych! Do powiatów - zdaniem J. Zycha - droga jest daleka i ciężka. Trzeba jednocześnie określić ich kształt, sposób finansowania, kompetencje, a przede wszystkim rozwiązać sprawę ilości województw..., który z posłów dzisiaj podniesie rękę, aby zlikwidować swoje województwo...?"

Sporo miejsca poświęcił marszałek pokazaniu specyfiki pracy parlamentarnej, swoim zagranicznym podróżom. Na pytanie z sali, dlaczego nie kandyduje do urzędu prezydenta, odpowiedział m. in. , że nie ma możliwości pełnić godnie funkcji marszałka i zarazem prowadzić kampanię wyborczą; podkreślił, że w polskim systemie politycznym, rola parlamentu jest ogromna i on, jako marszałek musi dbać, aby parlament działał także stabilizująco na ogólną sytuację w kraju.

W spotkaniu uczestniczyli również: wojewoda rzeszowski dr K. Surowiec i senator Adam Daraż, zarazem prezes ZW PSL w Rzeszowie.

(-)



Od lewej: S. Mazan, K. Surowiec, J. Zych, A. Daraż, S. Wilk.

Zjazd absolwentów Zespołu Szkół Rolniczych w Weryni

Z okazji 50-lecia Zespołu Szkół Rolniczych w Weryni k. Kolbuszowej,

w dniach 14, 15 września 1996r. organizowany jest

Jubileuszowy Zjazd Absolwentów Szkoły

Zgłoszenia uczestników prosimy kierować na adres Zespołu Szkół Rolniczych w Weryni, 36-100 Kolbuszowa, tel: (17) 271-441, do dnia 1 sierpnia 1996r.

Koszt uczestnictwa wynosi 50 zł.

Wpłaty dokonywać należy na konto Społecznego Komitetu Obchodów 50-lecia ZSR w Weryni,

BS Kolbuszowa, Nr. 969323-271-1821.

Będzie praca

19 października 1995r. w Rejonowym Biurze Pracy w Kolbuszowej odbyło się I Spotkanie Pracodawców.

Biuro Pracy chcąc przeciwdziałać bezrobociu, stosunkowo dużemu w naszym rejonie (zarejestrowanych jest 6000 bezrobotnych), zaprosiło pięćdziesięciu pracodawców, aby zaproponować im korzystne warunki współpracy.

Na początku M. Wesołowska mówiła o problemach w średnictwie pracy. Istnieje komputerowa baza danych o bezrobotnych, dzięki której można szybko odnaleźć osobę o wymaganych przez pracodawcę kwalifikacjach. Pracodawca ma obowiązek zgłoszenia w Biurze pracy o wolnym miejscu, a po przyjęciu pracownika, zawiadomienia o tym Biura Pracy do 7 dni, aby dane były aktualne. Każda oferta pracy jest ewidencjonowana, a informacja pojawia się na tablicy ogłoszeń Organizowane są także giełdy pracy, aby udostępnić bezrobotnym kontakty z pracodawcami.

Fundusz pracy

Obowiązkowe składki w wys. 0,3% od wynagrodzenia oraz dotacje z budżetu państwa tworzą fundusz pracy, z którego mogą skorzystać wszyscy pracodawcy w celu rozwoju swoich firm poprzez tworzenie nowych miejsc pracy dla bezrobotnych zarejestrowanych w Rejonowym Urzędzie Pracy.

Formy pomocy

Pracodawcy, którzy zatrudniają bezrobotnych mają stworzone korzystne warunki finansowe. Mogą na przykład zaciągnąć niskoprocentowe pożyczki na zorganizowanie stanowiska pracy (Urząd kolbuszowski jako pierwszy z woj. rzeszowskim nawiązał współpracę z Bankiem Depozytowo Kredytowym w Lublinie). Pracodawcy mogą korzystać z częściowego zwrotu ponoszonych kosztów zatrudnienia bezrobotnych w ramach prac interwencyjnych. Jeśli pracodawca po zakończeniu prac interwencyjnych zatrudni tego pracownika na czas nieokreślony w pełnym wymiarze czasu pracy to po dalszych 6 miesiącach otrzyma nagrodę w wysokości 150% przeciętnego wynagrodzenia.

Inną formą pomocy jest refundacja wynagrodzeń dla młodocianych pracowników, którzy przygotowują się do zawodu (w naszym rejonie 52 pracodawców zatrudnia 270 młodocianych).

Urząd Pracy organizuje także różnego rodzaju szkolenia i kursy mające na celu przekwalifikowanie bezrobotnych na nowe stanowiska pracy (warto zaznaczyć, że w tym roku przeszkolono już 116 osób).

12 miliardów starych złotych pozostanie w naszym rejonie - powiedziała p. S. Blicharz. Taka kwota przeznaczona jest na powyższe formy pomocy pracodawcom.

Pojawiła się także szczególna oferta z Funduszu na Rzecz Rehabilitacji Niepełnosprawnych. 1 października br. został uruchomiony program dla wspierania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych. Dzięki temu takie osoby mogą się ubiegać na bardzo korzystnych warunkach o zwrot kosztów szkolenia lub przekwalifikowania się. Natomiast pracodawcy mogą ubiegać się o refundację kosztów poniesionych na stworzenie miejsc pracy czy adaptację istniejących, dla potrzeb osób niepełnosprawnych. W kolbuszowskim urzędzie zarejestrowanych jest 60 takich osób więc p. S. Blicharz - Kierownik Urzędu Pracy bardzo zachęcała do korzystania z oferowanych pieniędzy.

Po krótkiej dyskusji zgromadzonych pracodawców spotkanie zakończono zapowiadając, że w niedługim czasie będzie następne.

Sza

O przynależności administracyjnej Kolbuszowszczyzny w dawnych czasach

Gdy prześledzimy dzieje ziemi, która tworzyła od 1975 roku powiat kolbuszowski zauważymy, że w ciągu minionych wieków przebiegało tu wiele granic. Były tu strefy podziałów plemiennych i państwowych, a także linie graniczne administracji państwowej i kościelnej. Ponieważ prawie każde pogranicze ma ciekawą historię, również przeszłość Kolbuszowszczyzny jest barwna i interesująca, także ta która dotyczy podziałów administracyjnych. A oto kilka uwag o przeszłości podziałów administracyjnych tych ziem w okresie I Rzeczypospolitej.

Przed powstaniem państwa polskiego obszar ten należał najprawdopodobniej do plemienia Łędzian. Sprawa terytorialnego usytuowania tego plemienia nie jest do końca jasna, gdyż niektórzy historycy umiejscawiają go nad środkową Wartą. Wiele jednak przemawia za tym, że raczej mają ci, którzy lokalizują Łędzian w okolicach Sandomierza.

Profesor Aleksander Gieysztor uważa, że było to skupienie wielkoplemiennie obejmujące obszar po lewej stronie Wisły wraz z głównymi grodami, które obejmowało także teren po prawej stronie tej rzeki oraz sięgało po widły Wisły i Sanu i daleko na Lubelszczyznę.

Dzisiejsza Kolbuszowszczyzna to w ówczesnym czasie olbrzymie bory Puszczy Sandomierskiej, które były strefą graniczną oddzielającą Łędzian od Wiślan i skupisk grodowych, które nazywano Grodami Czerwieńskimi. W średniowieczu podziały terytorialne nie miały tak jak dzisiaj wytyczonych granic w postaci linii ciągłych w terenie. Granice plemiennie, a i państwowe tworzyły dość często puszczę, które były strefami granicznymi o dość różnej szerokości. W takiej to strefie granicznej leżał i teren dzisiejszej Kolbuszowszczyzny. Tereny te w okresie największego rozwoju państwa Wielkomorawskiego za panowania Świętopełka w latach 871-894 znalazły się najprawdopodobniej pod wpływem Rzeszy Wielkomorawskiej. Później znów będą strefą graniczną Łędzian.

Nazwa tego plemienia, jak uważają niektórzy językoznawcy pochodzi od wyrazu "leda", który u Słowian oznaczał teren świeżo wykarczowany, ale jeszcze porośnięty krzewami i różnymi porostami. Niezapomniany wyżej prof. A. Gieysztor uważa, że nazwa ta mogła powstać na dzisiejszej Lubelszczyźnie, to jest na pograniczu Słowiańszczyzny Zachodniej i Wschodniej.

Po ukształtowaniu się państwa polskiego tereny dzisiejszej Kolbuszowszczyzny znalazły się w kasztelanii i prowincji Sandomierskiej, chociaż nie w całości, gdyż wschodnie krańce omawianego terenu tylko w niektórych okresach państwa piastowego należały do Polski, a na ogół pozostawały po stronie Rusi. Linia graniczna między Polską a Rusią w tamtych czasach biegła na wschód od miejscowości Hucisko k/Przewrotnego -

Mazury - Kamień. Tak więc w okresie piastowskim Sokołowszczyzna dzisiejsza leżała poza granicami państwa polskiego i należała do Rusi, chociaż były okresy, że książęta polscy opanowywali te tereny i na krótko przyłączali do Polski.

Specyfiką polskiego podziału administracyjnego w pierwszych wiekach istnienia państwa polskiego była jego dwustopniowość, to jest podział na okręgi grodowe zwane kasztelaniami i na nadrzędne nad nimi prowincje. Ośrodkiem grodowym zarządzał kasztelan, który pełnił różnorodne funkcje. Należały do niego uprawnienia natury wojskowej, sądowniczej, skarbowej, gospodarczej, a także porządkowej. Kasztelan sandomierski posiadał również uposażenie, które było dość pokaźne i składało się z kilku wsi w okolicach Ropczyc. Uposażenie to stanowiły między innymi wsie: Iwierzyce, Gnojnica, Bystrzyca, Witkowiec i Kazimierz Wielki dobra te odebrał kasztelanowi Sandomierskiemu, którym wtedy był Wilczek z Birkowa, dając mu w zamian zamek Kazimierz. Za czasów Ludwika Węgierskiego kasztelan Jan z Tarnowa odzyskał te wsie i będą one stanowić uposażenie kasztelanii sandomierskiej, aż do I rozbioru Polski.

Po zjednoczeniu państwa polskiego zmienia się również struktura administracyjna kraju. Dzielnice, które wykształciły własną hierarchię urzędników ziemskich przekształcają się w województwo. Powstaje także sieć powiatów, jako okręgów ziemskich, które podlegały jednemu sądowi ziemskiemu. Ziemie dzisiejszej Kolbuszowszczyzny na zachód od linii, która niegdyś była granicą Polski i Rusi znalazły się w województwie sandomierskim, a ziemie na wschód od tej linii weszły w skład województwa ruskiego. Ta część Kolbuszowszczyzny, która była w województwie sandomierskim należała do dwóch powiatów sandomierskiego i pilźnieńskiego. Linia graniczna między tymi powiatami biegła pomiędzy Niwiskami a Przyłękami i przebiegała na południe od Cmolasu, Dzikowca i Ranizowa dochodząc do Stykowa, gdzie rozpoczynało się województwo ruskie. Tereny na północ od tej linii leżały w powiecie sandomierskim, a obszar na południe należał do powiatu pilźnieńskiego.

Istnieją pewne przesłanki wskazujące na to, że powiat pilźnieński jeszcze na początku XV wieku należał do ziemi wielickiej. Świadczyłoby to o samodzielności ziemi wielickiej i że trwał ciągły proces kształtowania się podziału administracyjnego kraju. Później jednak powiat ten nieprzerwanie należy już do województwa sandomierskiego i taki stan rzeczy przetrwał aż do 1772r.

Nowe reformy ustrojowe znacznie ograniczyły rolę kasztelanów, mimo to urząd ten funkcjonował nadal, a do jego głównych zadań należało prowadzenie szlachty jako po-

spolitego ruszenia, podczas wyprawy wojennej. I tak rycerstwo z powiatu sandomierskiego udawało się na wyprawę pod dowództwem kasztelana sandomierskiego. Powiat pilźnieński nie posiadał swego kasztelana i szlachta z tego powiatu została przydzielona mocą ustawy sejmu z 1506r., który obradował w Lublinie, kasztelanowi połanieckiemu. Otóż zapis artykułu 23 tej ustawy głosił, że wobec tego, iż powiat pilźnieński jest niemający i pozbawiony kasztelana prowadzącego szlachtę tego powiatu na wyprawę wojenną, funkcję tę zleca się kasztelanowi połanieckiemu.

Część Kolbuszowszczyzny, która znalazła się w województwie ruskim należała do ziemi przemyskiej i również kasztelan przemyski przeprowadził pospolitemu ruszeniu szlachty z tego terenu.

W okresie tym kasztelanów dzielono na większych i do nich należał kasztelan sandomierski, który był drugim kasztelanem w ówczesnej Rzeczypospolitej zaraz za krakowskim kasztelanem, który był uznawany za pierwszego dygnitarza w państwie. Kasztelan połaniecki i przemyski należeli do mniejszych kasztelanów, a przemyski o 5 miejsc wyprzedzał w hierarchii kasztelana połanieckiego. Należy zaznaczyć, że konstytucja sejmowa z 1621r. stwierdzała, że powiat pilźnieński będzie prowadzony przez kasztelana połanieckiego. Widzimy więc, że zmieniło się podporządkowanie szlachty z powiatu pilźnieńskiego kasztelanów na przestrzeni wieków.

Od XIV wieku funkcjonują również starostwa. Były starostwa grodowe. Urząd ten pełnił posiadacz królewskiej, w której znajdował się gród i był on obowiązyany pełnić władzę wykonawczą i sądowniczą w obrębie ziemi lub powiatu. Królewskiej Kolbuszowszczyzny leżące w powiecie sandomierskim należały do starostwa grodowego w Sandomierzu i wchodziły w skład klucza ranizowskiego (Ranizów, Lipnica, Dzikowiec, Wola Ranizowska, Mazury, Zielonka, Staniszewskie) oraz klucza mokrzyszowskiego (Krzątka, Majdan, Brzostowa Góra, Huta Komorowska, Komorów).

Były również starostwa niegrodowe związane z dożywotnim dzierżawieniem królewskiej, które nie były związane z grodem i nie ciążyły na nich wypełnianie władzy sądowniczej. Takie starostwo niegrodowe znane sobczyckim było również w powiecie pilźnieńskim i należały do niego królewskiej Kolbuszowszczyzny z terenu powiatu pilźnieńskiego.

Podział terytorialny wykształcony w I Rzeczypospolitej oraz urzędy starostów i kasztelanów został zlikwidowany przez władzę zaborczą po I rozbiorze Polski.

Wojciech MROCZKA

ZIEMIA

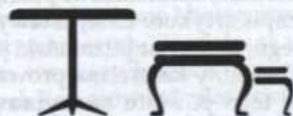


Sklep meblowy "Medwor"

w Kolbuszowej, ul. Zielona 3

**Poleca szeroki asortyment mebli
Ceny konkurencyjne
Sprzedaż za gotówkę i na raty**

*(Wszystkie formalności przy sprzedaży ratalnej
złatwia się w sklepie,
nie trzeba żyrantów,
warunki bardzo korzystne)*
Zapraszamy



Sklep Instalacyjno-Wyposażeniowy

"Janmar"

Kolbuszowa, ul. Targowa 2

proponuje:

- pełną branżę elektroinstalacyjną włącznie z przyłączami
- okucia budowlane i meblowe
- narzędzia i inne artykuły metalowe
- duży wybór śrub i wkrętów
- galanterię drzewną
- silniki elektryczne

oraz inne materiały w/g zamówień klienta.

Wszystkie towary po konkurencyjnych cenach.

*Dla stałych odbiorców
możliwość uzgodnień cenowych
i wydłużone terminy płatności.*

Sklep czynny
od poniedziałku do piątku
od 8.00 do 18.00
w każdą sobotę od 8.00 do 13.00



**Najlepsza w Polsce metoda
zabezpieczenia pomieszczeń
przed promieniowaniem
żył wodnych
oraz trzema rodzajami
promieniowania kosmicznego!
Wieczna gwarancja!**



Usługi radiestezyjne
mgr Eugeniusz Janczyk
36-100 Kolbuszowa
ul. Piłsudskiego 12/7
tel. 272-689

**Pełny zakres usług
radiestezyjnych!**



P.P.H.U. Makro Export - Import
36-100 Kolbuszowa, ul. Towarowa 4
tel./fax (0-17) 27-34-80

Importer ryżu

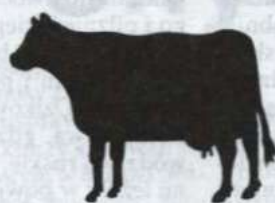
**hurtownia
artykułów
elektrycznych**



Kolbuszowa

ul. Handlowa 3

tel. 271-998



**Okręgowa
Spółdzielnia
Mleczarska**

w Kolbuszowej

tel. 271-941, tel./fax 271-776

Oferuje

- mleko spożywcze
- masło, śmietanę
- sery salami, sery twarde różne
- sery topione w kubkach oraz w folii
- kefir, maślanekę, twarogi spożywcze

Zapraszamy w siedzibie
Spółdzielni w Kolbuszowej Górnej
w godz. 6⁰⁰ - 17⁰⁰,
we własnym Sklepie Nabiałowym
w Kolbuszowej
w godz. 6⁰⁰-18⁰⁰



TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIA I REASEKURACJI S.A.

WARTA

ROK ZAŁOŻENIA 1920

Proponuje państwu ubezpieczenia:

- ✓ komunikacyjne OC (bezpłatna "Zielona Karta"), AC+NW (na całą Europę)
- ✓ kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków osób wyjeżdżających za granicę
- ✓ majątkowe
- ✓ należności celnych
- ✓ mieszkaniowe
- ✓ następstw nieszczęśliwych wypadków w pracy zawodowej i życiu prywatnym
- ✓ mienia w transporcie
- ✓ rolne

Zapraszamy do naszego biura
Kolbuszowa ul. Kościuszki 12, tel. 271-588
naprzeciw Urzędu Skarbowego
Z "WARTĄ" WARTO!
Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe

Domo-Bud

 36-100 Kolbuszowa
 ul. Towarowa 1
 Tel. 272-772

Oferuje:
c e m e n t
s t a l
r u r y
inne mat. budowlane

w cenach konkurencyjnych
 Zapraszamy: od godz. 7-17,
 soboty 7-12

Spółka Cywilna

"DACHBUD - RZESZÓW"

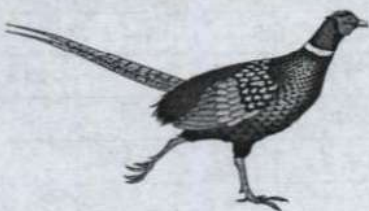
 z siedzibą w Kolbuszowej
 ul. Wiktora 13 tel. 271-248

(między składnicą maszyn a PBRol)

Oferuje do sprzedaży dachówkę rzymską podwójną cementowaną, barwioną w całej masie i lakierowaną powłoką akrylowo-silikonową. Wyrób nasz jest wysokiej jakości, estetyczny i w stosunku do innych pokryć dachowych nie drogi.

Na wyrób nasz udzielamy gwarancji 30 lat. Dachówka uzyskała certyfikat Centrum Badań i Certyfikacji.

Klientami naszymi są odbiorcy z pld. wsch. Polski oraz Warszawy i województw zachodnich, ponadto sprzedajemy dachówkę do Niemiec i na Ukrainę.

Zapraszamy codziennie
w godzinach od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.
Dachówkę zakupioną u nas dostarczamy własnym transportem


Wypychanie zwierząt i ptaków

Jarostaw Czaja
Kolbuszowa,
ul. Tyszkiewiczów 14/13,
tel. 272-859

PHU "Marwo"

Sp. z o.o.

 36-100 Kolbuszowa,
 ul. Towarowa 4
 tel./fax 0-17 271-567

oferuje:

amerykańskie winylowe
elewacje zewnętrzne
siding
gwarantujące trwałość
i piękno elewacji
materiały izolacyjne
system rynnowy Gamrat

 bezpłatny transport do 100km
 profesjonalne wykonawstwo
 Poniedziałek-Piątek 8⁰⁰ - 16⁰⁰, Soboty 8⁰⁰ - 13⁰⁰

Wybory Prezydent '95

Gmina Stary Dzikowiec

Frekwencja 58,15%

- L. Wałęsa - 1366 głosów
- A. Kwaśniewski - 451 głosów
- J. Olszewski - 317 głosów
- W. Pawlak - 162 głosów

Gmina Niwiska

Frekwencja 62%

- L. Wałęsa - 1158 głosów
- A. Kwaśniewski - 395 głosów
- J. Olszewski - 238 głosów
- W. Pawlak - 188 głosów

Gmina Cmolas - patrz tabela

Frekwencja: 62%

Gmina Raniżów

W pierwszej turze wyborów prezydenckich, które odbyły się 5 listopada b.r. mieszkańcy gminy Raniżów opowiedzieli się zdecydowanie za Lechem Wałęsą. Spory sukces odniósł również drugi kandydat prawicy Jan Olszewski. Główny rywal Wałęsy Aleksander Kwaśniewski - popierany przez zwolenników starych nomenklaturowych układów - poniósł druzgocącą klęskę.

Ogółem w ośmiu Obwodach głosowania na 4845 uprawnionych głosowało 3081 osób, w tym głosów ważnych oddano 2974. Poszczególni kandydaci otrzymali następującą ilość głosów: Lech Wałęsa - 1593 głosów, Jan Olszewski - 435, Aleksander Kwaśniewski - 427, Waldemar Pawlak - 191, Jacek Kuroń - 117, Andrzej Lepper - 65, Hanna Gronkiewicz-Waltz - 55, Tadeusz Zieliński - 42, Janusz Korwin-Mikke - 22, Jan Pietrzak - 16, Tadeusz Koźluk - 5, Kazimierz Piotrowicz - 4, Leszek Bubel - 2.

Mieszkańcy Raniżowa głosów ważnych

Lp.	CMOLAS - Frekwencja: 62%	1 Cmolas 1-185	2 Cmolas 186-419 500-631 i Dąbówka	3 Trzysówka	4 Osnowy Tusz. Toponow.	5 Osnowy Baranów.	6 Jagodnik	7 Hadzikówka	8 Poręby Dymarska	Razem
1.	Bubel Leszek	0	0	0	0	0	0	1	1	2
2.	Gronkiewicz - Waltz Hanna	5	9	7	8	3	5	4	7	48
3.	Kaczyński Lech Aleksander	-	-	-	-	-	-	-	-	-
4.	Korwin - Mikke Janusz Ryszard	1	3	0	1	0	1	0	0	6
5.	Koźluk Tadeusz	0	0	1	0	0	0	0	0	1
6.	Kuroń Jacek Jan	6	18	25	17	8	3	9	15	101
7.	Kwaśniewski Aleksander	34	164	50	71	40	16	43	52	470
8.	Lepper Andrzej	8	16	6	5	7	1	7	11	61
9.	Markiewicz Marek	-	-	-	-	-	-	-	-	-
10.	Moczulski Ryszard Leszek	-	-	-	-	-	-	-	-	-
11.	Olszewski Jan	35	135	76	35	29	24	64	31	429
12.	Pawlak Waldemar	10	28	28	15	11	8	17	14	131
13.	Pawłowski Bogdan Paweł	-	-	-	-	-	-	-	-	-
14.	Pietrzak Jan	2	3	3	3	0	3	1	1	16
15.	Piotrowicz Kazimierz Wojciech	0	0	3	1	0	0	1	0	5
16.	Wałęsa Lech	268	427	378	265	105	157	182	204	1986
17.	Zieliński Tadeusz Stanisław	2	18	8	6	3	5	5	0	47
Razem		371	821	585	427	206	223	334	336	3303

oddali - 794, w tym na Lecha Wałęsę - 362, Aleksandra Kwaśniewskiego - 169, Jana Olszewskiego - 121, Jacka Kuroń - 51.

W Woli Raniżowskiej głosów ważnych oddano - 830, w tym na Wałęsę - 496, Olszewskiego - 120, Kwaśniewskiego - 93, Pawlaka - 49.

Mazurzenie głosów ważnych oddali - 364, w tym na Wałęsę - 171, Olszewskiego - 120, Kwaśniewskiego - 51, Pawlaka - 29.

Mieszkańcy Zielonki głosów ważnych oddali - 250, w tym na Wałęsę - 147, Olszewskiego - 26, Kwaśniewskiego - 26, Pawlaka - 25.

W Staniszewskim głosów ważnych oddano - 250, w tym na Wałęsę - 147, Olszewskiego - 26, Kwaśniewskiego - 32, Pawlaka 25.

W Korczowiskach głosów ważnych odda-

no - 156, na Wałęsę - 91, Kwaśniewskiego - 25, Olszewskiego - 17, Pawlaka - 7.

Mieszkańcy Posuch głosów ważnych oddali - 151, na Wałęsę - 86, Pawlaka - 23, Kwaśniewskiego - 21, Olszewskiego - 9.

W Porębach Wolskich głosów ważnych oddano - 144, w tym na Wałęsę - 78, Olszewskiego - 24, Kuroń - 15, Kwaśniewskiego - 10 głosów.

Z powyższego zestawienia wynika, iż mieszkańcy każdej wsi w gminie Raniżów wybraliby już w pierwszej turze prezydenta i byłby nim Lech Wałęsa.

Benedykt POPEK

Poniżej wyniki wyborów w mieście i gminie Kolbuszowa.

Komisja wyborcza	Lech Wałęsa	Jan Olszewski	Hanna Gronkiewicz - Waltz	Aleksander Kwaśniewski	Jacek Kuroń	Waldemar Pawlak	Tadeusz Zieliński	Janusz Korwin Mikke	Andrzej Lepper	Jan Pietrzak	Kazimierz Piotrowicz	Tadeusz Koźluk	Leszek Bubel
Kolbuszowa SP Nr 1	479	201	48	407	135	26	54	30	8	24	3	1	0
Kolbuszowa D. K.	475	190	45	258	79	21	35	16	14	14	0	0	0
Kolbuszowa Szkoła Zawodowa	523	212	69	346	100	22	44	26	13	16	3	1	0
Kolbuszowa Dolna	339	76	21	160	57	33	25	6	3	5	0	3	2
Zarebki	192	57	9	64	11	23	6	7	6	4	0	0	0
Werynia	304	44	15	130	29	95	17	4	13	13	0	0	2
Kłapówka	27	0	0	7	3	30	14	0	6	2	0	0	0
Widelka	420	100	30	215	34	88	14	4	19	5	0	2	0
Kupno	277	39	11	103	17	38	12	19	14	5	0	6	0
Kolbuszowa Górna	542	184	38	196	30	82	22	11	24	12	0	2	1
Poręby Kupieńskie	64	18	1	16	8	11	1	1	1	0	0	0	0
Bukowiec	115	12	4	20	3	8	1	0	3	0	0	1	0
Domatków	223	28	4	40	8	30	10	1	8	0	0	1	0
Przedbórz	228	78	3	82	24	45	3	2	17	4	1	0	1
Nowa Wieś	108	32	6	48	14	13	5	1	4	2	0	0	0
Świerczów	91	18	5	54	5	5	3	0	3	1	1	1	1
Szpital Kolb.	30	8	1	4	0	1	0	0	0	0	0	0	0
Razem	4437	1197	310	2149	337	571	226	128	157	127	7	17	7

ZIEMIA

Ranizów i Ramszowie

Wiele opracowań dotyczących dziejów Ranizowa, najstarszej osady Kolbuszowszczyzny podaje, że nazwa tej miejscowości pochodzi od nazwiska rycerskiego rodu Ramszów. Hipotezę taką zawierają opracowania nie tylko te, które dotyczą naszej regionalnej historii. Tymczasem, jak do tej pory, nie są znane żadne dokumenty historyczne, które mogłyby być oparciem dla uzasadnienia tej hipotezy. Oto co jest, jak na razie wiadomo o rodzie Ramszów.

Pierwsi znani nam Ramszowie ze źródeł historycznych, którzy zamieszkiwali sąsiednie regiony, to dwaj bracia: Ramsz z Oleszyc i Monasterza i Stanisław Nasięgniew Ramsz. W latach trzydziestych XV wieku są właścicielami ziem tworzących klucz oleszycycki. Pierwszy z tych Ramszów był właścicielem Oleszyc w pobliżu Lubaczowa, już w roku 1431. Do niego należał także Monasterz koło Jarosławia, który jednak w 1448 roku sprzedał. Bracia Ramszowie byli także fundatorami kościoła w Oleszycach, który ufundowali w 1458 roku. Ramsz z Oleszyc i Monasterza zakupił też wieś Mała, która leżała w powiecie pilźnieńskim, w województwie sandomierskim. Jest to jedyna znaczna informacja mówiąca o związku Ramszów z ówczesnym województwem sandomierskim, do którego należał również Ranizów. Dobra w postaci wsi Mała wyżej wymieniony Ramsz zakupił, a nie otrzymał drogą nadania, jak na ogół można przeczytać w wielu wypracowaniach.

Okazuje się, że miejscowość Mała jest w tym regionie, gdzie w XV wieku była dziś już nieistniejąca osada należąca do dóbr królewskich zwana Rożnichowem. Tak więc Ramszowie mieli swoje dobra w okolicy Rożnichowa, a nie Ranizowa. Być może, że właśnie to ich sąsiedztwo z Rożnichowem spowodowało, że

do tej pory łączy się ich z Ranizowem, gdyż Rożnichów przestał istnieć jako samodzielna osada, a nazwy tych wsi brzmią podobnie.

Drugi z braci Ramszów - Stanisław Nasięgniew był właścicielem przed rokiem 1469 Oleszyc, Starego Siola, Dzikowca i Ułazowa, a więc ziem leżących w pobliżu Lubaczowa. Był on już znanym wielomlą i należał do wybitniejszych postaci w województwie bełskim, gdyż w latach 1452 - 1453 dostąpił zaszczytu pełnienia urzędu kasztelana bełskiego. Znała jest ze źródeł historycznych również jego żona, którą była Jadwiga z Chodywaniec.

Następny ze znacznych Ramszów, to Adam Ramsz z Oleszyc. Był on już w 1469 roku właścicielem Oleszyc i Starego Siola. W 1485r. poszerzył swe dobra o Mitatyni i Zarzeczce w ziemi przemyskiej. Był również właścicielem części Perwiatycz i Dachnowo w lubaczowskim. Jest odnotowany także, jako dzierżawca Żuklina. Żoną jego była Helena, córka Jana, ze znanego rodu Herburtów.

Kolejny z Ramszów to synowiec wyżej wymienionego Adama, znany jako Stanisław Ramsz z Dzikowca. Przed rokiem 1492 był już właścicielem Ułazowa, Cewkowa i Tudorkowic w Lubaczowskim. Żoną jego była Jadwiga z Nareszyna, która później wyszła za mąż za znanego wielmożę Spytka z Jarosławia. Synem Stanisława był Jan Ramsz Dzikowski z Dzikowa wymieniony w 1492 roku, jako właściciel Ułazowa, Cewkowa i Tudorkowic. W latach 1511 - 1514 daje on swej matce Jadwidze z Nareszyna informację, czyli wprowadza w posiadania na majątku: Dzikowa, Cewkowa, Ułazowa i Tudorkowic oraz częściowo w Żmiatynie i Susznie. Sam zaś posiadał zastaw dożywotni w kwocie 1000 grzywien na wyżej wymienionych majątkach. Był on proboszczem w Jarosławiu.

Dwaj następni znani Ramszowie to: Jan Ramsz z Oleszyc, który w 1502 roku był założycielem Zarzeczca, Urzejowie i Oleszyc, oraz Stanisław Ramsz wymieniony w 1503 roku. Źródła wymieniają jeszcze w 1600 roku w ziemi przemyskiej Ramsza herbu Orha, ale, czy jest on potomkiem wymienionych wcześniej Ramszów - nie wiadomo?

Co wiemy o pochodzeniu Ramszów? Włodzimierz Dworzaczek osądził, że mogli być oni boczną gałęzią lużyckiego rodu. Przemawiałoby również za tym że był to ród lużycki, a nie niemiecki, jak powszechnie się uważa, iż w rodzie tym dość często używane są imiona typowo słowiańskie: Stanisław, Nasięgniew. Naród znanych Ramszów nie ma typowo imion germańskich. Ramszowie żyjący na ziemi bełskiej i przemyskiej mieli najprawdopodobniej związki z Ramszami na Śląsku Opolskim, a być może, że i z inną gałęzią tego rodu Ramszami z Opalina w Wielkopolsce.

Wiele wskazuje, że Ramszowie przybyli za czasów Władysława Opolczyka ze Śląska na Ruś, gdyż w tym czasie wiele rodów rycerskich osiadało na Rusi. Możliwe, że pośrednim etapem tej wędrówki mogła być ziemia sandomierska, co poświadczałaby, późniejsza wprawdzie transakcja dotycząca wsi Mała.

Znane źródła historyczne pozwalają stwierdzić, że Ramszowie mieli związki z Rożnichowem i Dzikowem, ale brak jest podstaw źródłowych, aby doszukać się ich związków z Ranizowem, czy Dzikowcem, a nazwy te brzmią, tak bardzo podobnie. Dlatego też uważam, że wszelkie hipotezy o pochodzeniu nazwy Ranizów od nazwiska rycerskiego rodu Ramszów są bezpodstawne, dopóki nie będą miały oparcia w źródłach historycznych. Bardziej więc słuszne jest wyjaśnienie pochodzenia nazwy Ranizowa takie, jak uczynił to p. mgr Marian Piórek w jednym z artykułów zamieszczonych w "Ziemi Kolbuszowskiej".

Wojciech MROCZKA

Dlaczego głosujemy za powrotem "onych"?

c. d. ze str. 3

Zacznę od tego, że ludzie zawsze i wszędzie tęsknią za czasami swojej młodości. Młode lata w życiu każdego z nas wydają się najszczęśliwsze. Stary człowiek z westchnieniem powiada, że świat jego młodości był lepszy i szczęśliwszy aniżeli czasy, które teraz nastąpiły. Wzrusza się, gdy słyszy stare piosenki albo ogląda stare filmy. Taka już jest natura ludzka, że pamięć wyrzuca z siebie wszystko, co było przykre i okrutne a zatrzymuje to, było szczęśliwe. Miałem 25 lat, gdy wybuchła wojna, przeżyłem terror gestapo, śmiertelną obawę o życie i los najbliższych, lata egzekucji ulicznych, łapanek i deportacji, kacetów i łagrów, ludzkich nieszczęść i niedostatku. I oto dziś po 50 latach łapię się na tym, że wspomniami tę makabrę jako najszczęśliwsze lata mego życia, lata powszechnego bratania się ludzi i wielkiej zmywy całego narodu, lata romantycznej przygody.

Rozumiem więc ludzi, którzy w PRL urodzili się, wychowali i przeżyli w tym ustroju

swoją młodość. Jeśli dla osiągnięcia życiowego sukcesu szli na kompromisy z władzą, podświadomie szukają dziś usprawiedliwienia wobec samych siebie. A ci, którzy kierowali się chęcią służenia krajowi i którym w bardzo ciężkich warunkach udało się coś zbudować, zdobyć coś dla Polski pokonując często opór partyjno rządowej biurokracji, chcą mieć prawo do dumy. Jak ktoś słusznie powiedział, nie chcą być wydziedziczani ze swojej młodości i swoich życiorysów.

Wylączę z tego prawa do dumy ludzi, którzy dopuszczali się zbrodni i nadużyć, przestawiali innych albo czerpali z władzy osobiste zyski. Mam na myśli ludzi przeciętnych, na przykład lekarzy, którzy zbudowali szpital dla dzieci i ratowali ich życie, sportowców, reżyserów albo filmowców, którzy zbudowali dla Polski wawrzyny, uczonych, którzy osiągnęli wyniki w swoich badaniach, architektów, którzy wskrzesili Warszawę, albo tych którzy pokonując opór Gomułki postawili na swoim i odbudowali Zamek Królewski.

Polskie osiągnięcia

Gdy byłem dyrektorem Wolnej Europy dbałem o to, by wybijać mocno sukcesy i zdobywcze Polski w świecie. My sami skakaliśmy z radości, kiedy Polska wygrała mecz z Anglią, oklaskiwaliśmy wspaniałe zespoły Mazowsza i Śląska, cieszyły nas polskie nagrody na festiwalach w Wenecji, tryumfy filmów Wajdy i innych. A jednak i nam także szpetna zewnętrzna skorupa zasłaniała to, co się pod nią kryło. Nie słuchałem w Monachium Polskiego Radia i nie oglądałem Polskiej Telewizji. Czytałem natomiast biuletyny nasłuchu, które ograniczały się do rejestrowania propagandy, potopów kłamstw, fałszowania przeszłości, zniesławiania opozycji i tak dalej. Dopiero niedawno, gdy uczestniczyłem w jubileuszach obu instytucji w Warszawie uświadomiłem sobie olbrzymie zasługi Polskiego Radia i Telewizji dla tworzenia i szerzenia polskiej kultury. Za tą szpetną, polityczną fasadą występowała wspaniała orkiestra Polskiego Radia, nadawane były świetne suchowiska, których nie powstydzili-

Z myślą o wychowaniu

"Musimy porzucić swoje siedziby i powrócić do własnych źródeł"

Martin Heidegger

Odrzucanie totalitarnej ideologii komunistycznej ujawniło obecność różnorodnych kryzysów w naszym społeczeństwie. Za najważniejsze należy uznać, te które związane są z zagadnieniem wychowania. Na jego temat istnieją w naszej ojczyźnie poważne różnice poglądów, coraz lepiej widoczne w ostatnim czasie, dzięki doniesieniom mass - mediów.

Dużą popularność zyskał sobie pogląd, że wychowanie powinno charakteryzować się atmosferą sterylnej obojętności wobec tradycyjnych wartości, związanych z kulturą europejską. Oczywiście nie chodzi w tym wypadku o kulturę, którą znamy "masową", a której szczytowym osiągnięciem jest zredukowanie treści słowa "miłość" do techniki współżycia seksualnego.

Postulat aksjologicznej sterylności w wychowaniu, nie jest zwyczaj formułowany wprost. Jego obecność można jednak wyraźnie odczytać analizując przesłanki i założenia niektórych publikacji prasowych, dokumentów i raportów rządowych dotyczących funkcjonowania demokratycznego społeczeństwa.

Przykładem takiego projektu wychowawczego może być Rządowy Raport na IV Światową Konferencję ds. Kobiet - Pekin '95. Autorzy tego dokumentu domagają się, między innymi, wyeliminowania z programów szkolnych treści "utrwalających stereotypy, wzorce ról społecznych, kobiety i mężczyzny, dziewczyny i chłopca" (2). Miałoby to na celu zniwelowanie różnic pomiędzy płciami.

Podobne propozycje możemy znaleźć w publikacjach poruszających zagadnienia związane z życiem społeczno - politycznym naszego państwa. Problemu tego, między innymi, dotyka Roman Graczyk w swoim artykule pt. "Wiara i władza". Dowiadujemy się z tego tekstu, że w polskich szkołach średnio dwoje uczniów nie uczęszcza na lekcje religii. Są to innowiercy lub dzieci osób niewierzących. W związku z takim stanem rzeczy Graczyk zauważa, że "krzyż na ścianie może być dla nich (dzieci - przyp: A.G.) symbolem obcym, niezrozumiałym a nawet raniącym" (3).

by się najbogatsze radiostacje i telewizje zachodnie, występował jeden z najznakomitszych, w skali światowej reporterów sportowych, Bohdan Tomaszewski. Chciałoby się tych nazwisk wymienić więcej.

Sprytny Kwaśniewski

Rozumiem więc ludzi, którzy nie chcą być wydziedziczni ze swoich lat, które nie z własnego wyboru przecież przeżyli w systemie zwanym Polską Ludową. Do nich to właśnie apeluje najsprytniejszy z dawnych aktywistów PZPR, Aleksander Kwaśniewski. Trafia na podatny grunt, gdy mówi, że przecież nie wszystko w tym PRL było złe, że owszem zdarzały się zbrodnie i skrytobójstwa, było bezprawie, popełniano błędy, ale były także wielkie osiągnięcia. To prawda - były.

Nadużycie Kwaśniewskiego polega na tym, że te osiągnięcia zapisuje na rachunek partii, której służył. Nie na konto społeczeństwa, ale monopartyjnych rządów PRL. Gdy mówi o postępie, jaki Polska zawdzięcza rządowi PZPR - przemilcza straszliwą cenę, jaką

Widąc tu ogromne niezrozumienie dla symboliki krzyża, który nie jest jedynie znakiem konfesyjnym, ale równocześnie trwałe wpisane w kulturę europejską, symbolem wartości wyższych. Wartości te zostały w znacznej mierze zaczerpnięte z chrześcijaństwa, są one jednak w równym stopniu wartościami kultury europejskiej jak i chrześcijańskiej.

Zaprezentowane stanowiska, na pozór różniące się od siebie, charakteryzują się wspólnym pragnieniem porzucenia tych tradycyjnych wartości, w których partycypuje nasza kultura narodowa.

Autorzy przedstawionych poglądów, w myśl przytoczonych na wstępie słów niemieckiego filozofa, zapragnęli porzucić dotychczasowe "siedziby" - modele wychowawcze państwa totalitarnego. Uczynili to, i słusznie, w imię wolności. Jednak zupełnie zlekceważyli drugi człon wypowiedzi Heideggera, który wyznacza zadanie: "powrót do własnych źródeł". Zapomnieli również, że wolność ma dwa oblicza: jednym jest oderwanie od zniekształcających i błędnych stereotypów, a drugim określenie przez cel do którego należy dążyć.

Celem tym nie może być wychowanie poza kulturą i wartościami. Porzucenie fałszywych modeli wychowawczych winno być związane z "powrotem do własnych źródeł" tradycji europejskiej i narodowej, a nie z odcinaniem się od nich. To właśnie wydaje się dzisiaj naistotniejszym zadaniem procesu zwanego wychowaniem.

Fundamentem, a zarazem centrum kultury europejskiej są uniwersalne wartości ogólnoludzkie: prawda, piękno i dobro. One to właśnie wyznaczają aksjologiczne rysy Europy: dążenie do rzetelnego poznania, które zrodziło naukę; szacunek dla natury ludzkiej i godności każdego człowieka, tolerancja i brak fanatyzmu, walka o prawa narodów i poszczególnych ludzi.

Odcięcie człowieka od tego, co wypracowali starożytni i co wniosło do kultury i tradycji narodów Europy chrześcijaństwo, może

musiała za to zapłacić. Związek Radziecki także może pochwalić się postępowaniem nawet za czasów Stalina, ale osiągnięty on został za cenę milionów żyć ludzkich i bezmiaru ludzkich nieszczęść. Nikomu jeszcze nie przyszło na myśl, żeby bronić Hitlera argumentem, że obdarzył Niemcy siecią wspaniałych autostrad i zlikwidował przedwojenne bezrobocie. Przemilcza Kwaśniewski, że w ciągu ubiegłego półwiecza cały świat uczynił gigantyczny krok naprzód.

Rządowi PRL i uzależnieniu od interesów Moskwy zawdzięczamy, że Polska znalazła się w tyle, na szarym końcu tego marszu. Zamiast dobrobytu, którego postęp zapewniał krajom zachodnim - rządy PRL pograżyły ludzi w biedzie, bo marnowały owoce ludzkiej pracy. Społeczeństwo było spętane więzami dogmatu, w które sami wyznawcy przestali wierzyć. Zamykały one ujście wrodzonej Polakom energii, przedsiębiorczości i inicjatywę. Te cechy polskiego charakteru są naszym największym majątkiem narodowym. Pokazała to niesłychana eksplozja tych sił żywotnych, gdy tamy które

spowodować liczne negatywne skutki. Może doprowadzić wychowanka nie tylko do zerwania więzi duchowych z poprzednimi pokoleniami, ale także spowodować u niego utratę tożsamości, która powinna być określona przez wartości zawarte w kulturze. Pociągnęły to za sobą wyobcowanie z klimatu duchowego w jakim wzrastali wielcy naszych czasów i wywołało uczucie obcości otaczającego świata, który w oparciu o ten klimat może być rozumiany.

Nie byłoby takich postaci jak: Matka Teresa z Kalkuty, Albert Schweitzer, Jan Paweł II czy nawet Krzysztof Kiesłowski gdyby nie dzieła: Arystotelesa i Platona, apostołów Piotra i Pawła, Tomasza z Akwinu i Augustyna, Bacha i Bethowena, Mickiewicza i Słowackiego, etc.

Projekt wychowania sterylnego aksjologicznie proponuje wizję człowieka, który nie ma możliwości rozwoju duchowego. Jest to związane z tym, że w wyniku zerwania związków z kulturą i niesionymi przez nią wartościami, zostałby on pozbawiony naturalnego środowiska życia duchowego. Człowiek ów byłby narażony bardziej niż inni, na zawrócenie się ku antywartościom czyli złu.

Prawdziwe wychowanie polega zaś "na zaszczerpieniu wychowankowi autentycznej hierarchii wartości etycznych tak, aby wyższe wartości uznawał za wyższe, a niższe za niższe" i "na tym, by obudzić w wychowanku szczególne uczulenie na wartości obowiązujące powszechnie tzn. obowiązujące każdego człowieka" (4).

Zadaniem wychowawcy jest więc nauczyć podopiecznego czytać zawarte w kulturze przesłanie o wartościach i pomagać mu wejść w ten świat wartości. Do tego konieczne jest, aby sam wychowawca był człowiekiem zakorzenionym zarówno w kulturze jak i w świecie niesionych przez nią wartości.

Andrzej GIELAROWSKI

1. Cytuję za: Paul Ricoeur "Podług nadziei", PAX W-wa 1991, s. 176.
2. Cyt. za: Tygodnik Powszechny 34/95.
3. Gazeta Świąteczna Nr: 181, 5-6 VIII 1995.
4. Ks. J. Tischner "Z problematyki nauczania", Znak 169-170, s. 912.

zamykały im ujście, zostały zerwane sześć lat temu. Żywiołowy postęp, który nastąpił w ciągu tego krótkiego okresu wysunął Polskę na czoło jako państwo o najszybszym tempie rozwoju gospodarczego.

Zal ogrania na myśl gdzie byłby dziś nasz kraj, gdyby ten wybuch nagromadzonego zapala i entuzjazmu mógł nastąpić po zwycięstwie nad Hitlerem, gdyby w 45 roku doszły do niego te siły, które partia Aleksandra Kwaśniewskiego odsunęła od wpływu na rozwój, zepchnęła w podziemie, do lasów, do więzień albo na margines życia. Wyznawcy marksizmu - leninizmu w imię tej ideologii sprawowały władzę, chociaż dawno przestali w nią wierzyć. Ten brak wiary prowadził ich do cynizmu i skrajnej demoralizacji. Dziś, chcą odzyskać pełnię władzy i związanych z nią przywilejów już nie w imię jakiegokolwiek ideologii, bo jej nie mają. Usiłują zdobyć głosy ludzi, którzy mają prawo czuć się dumni z tego, co w życiu zdobyli dla siebie i dla społeczeństwa w ciężkich latach okresu, oznaczonymi inicjałami PRL!

ZIEMIA

Myśli wielkich, sławnych, znanych...

Budzi się w nas głos kawi...

Kazimierz Twardowski (1866-1938)

Rychło człowiek spostrzeżga, że nauczywszy się mówić, może się porozumieć nie tylko ze swoim najbliższym otoczeniem, z rodziną, krewnymi, lecz także z ludźmi, których wcale nie zna. (...) A chociaż to nie znajomi ani krewni, przecież coś z nimi łączy i tworzymy wszyscy jak gdyby jakąś wielką rodzinę, wszyscy jesteśmy sobie rodakami, bo wspólnym porozumiewamy się językiem. Dowiadujemy się bardzo wcześnie, że ci, co mówią tym samym językiem, co my, nazywają się wszyscy Polakami, że język, którym tak jak my mówią, jest językiem polskim, a cały kraj, który wraz z nami zamieszkuje, nazywa się Polską. budzi się wtedy w nas głos krawi i zaczynamy rozumieć, że należymy - każdy z nas - nie tylko do swej rodziny i do swych stron rodzinnych, lecz że jesteśmy nadto członkami jakiejś wielkiej całości, która zwie się narodem i że każdy z nas jest tak samo częścią narodu polskiego, jak nasze strony rodzinne są częścią Polski. (...)

Edward Abramowski (1868-1918)

Naród, w którym uczucia przyjaźni są rozwinęte, gdzie zamiast egoizmu panuje przyrodzona potrzeba wzajemnej pomocy, bezinteresownego wspomagania się na wszystkich polach życia - naród taki znalazł już moc niezwykłą, rozwiązał zagadkę wolności i dobrobytu. Andrzej Frycz Modrzewski (ok. 1503-1572)

Nie należy tedy nabierać nawyku swarzenia się, waśnienia i nienawidzenia, godzi się zaś dążyć wszelkimi sposobami do pokoju i zgody. Wszystkim oddawać cześć, jaka im należy. Nie trzeba też sądzić, że można dojść do szacunku u ludzi przez to, że się nimi gardzi. Kochają bowiem wszyscy i wielce cenią tych właśnie, w których widzą szacunek dla innych, a przeciwnie - w powszechnej nienawiści są ci, co innych pogardzają. (...)

Henryk Kamieński (1813-1865)

W nieszczęściu wielcy

Wyspiański twierdził, że Polacy w nieszczęściu, gdy tego wymaga interes narodu, kraju jednoczą się razem i są wielcy. Prawdziwość tego poświadcza historia, a zwłaszcza wrzesień 1939r. i lata okupacji hitlerowskiej. Gdy groziło nam wtedy unicestwienie ze strony najeźdźcy to cały naród polski stanął heroicznie do walki na śmierć i życie i przetrwanie. Każdy Polak, kobiety, nawet dzieci (myślę o Powstaniu Warszawskim) stały się żołnierzami. Jedni przelewali krew na wszystkich frontach świata, drudzy prowadzili walkę konspiracyjną, inni ideową, gospodarczą, walkę o polską kulturę i oświatę.

Nasze wówczas zdolności organizacyjno-konspiracyjne podziwiano w świecie, podziwiali je sami Niemcy. Tymczasem w czasie pokoju tak w przeszłości jak i współcześnie w zwykłym życiu wychodzą na jaw odwieczne wady narodowe, specyficzne określone przez Słowackiego w wierszu "Grób Agamemnona" czerepem rubacznym". Pisze on:

"O Polsko! póki ty duszę anielską
Będziesz więziła w czerepie rubasznym
Póty kat będzie rąbał twoje cielsko".

Poeta ma na myśli szlachtę, trzymającą lud

Życie w rytmie kosmosu, czyli o biorytmach

Czy należy wierzyć w biorytmy?

■ Uważam, że istnieje bardzo ścisła zbieżność między rytmami procesów kosmicznych: obrotem Ziemi wokół swej osi, obrotem Księżyca wokół Ziemi, obiegiem Ziemi dokoła Słońca a organami żywymi, oczywiście z człowiekiem na czele. Badania mechanizmów biologicznych regulujących dostosowanie się organizmów żywych do tych procesów rozpoczęto stosunkowo niedawno, ale z całą pewnością można stwierdzić, że człowiek podlegający rytmie zjawisk w Kosmosie wytwarza w organizmie własne rytmy biologiczne zwane biorytmami. Najlepiej zbadany jest rytm tzw. okołodobowy, związany ze zmiennością dnia i nocy. On wyznacza nasze najważniejsze czynności fizjologiczne, on decyduje o śnie fazie odpoczynku i, fazie czynności. Jak się okazuje szczyt kondycji fizycznej i psychicznej przypada na godz. 9⁰⁰ rano, po czym w godz. od 12⁰⁰ do 15⁰⁰ nasza aktywność zdecydowanie się obniża. Następuje w godz. od 18⁰⁰ do 21⁰⁰. Jesteśmy zdolni do pracy i nauki. Spadek aktywności następuje ok. 3 godz., nad ranem. Znajduje to potwierdzenie w badaniach biochemicznych i fizjologicznych.

Pod różnymi szerokościami geograficznymi czas trwania dnia i nocy jest różny. Jak na to reaguje nasz organizm?

■ Rytm u człowieka może ulec zmianom. Jest on szczególnie widoczny przy różnych warunkach oświetlenia. Zależy on przede wszystkim od cykłów światła i ciemności, od czynników zewnętrznych narzuconych nam przez środowisko.

Czy istnieją dni większej i mniejszej wydolności fizycznej i psychicznej?

■ Tak, istnieją takie dni. Obok rytmu okołodobowego istnieje np. rytm tygodniowy, wykształcony sztucznie wskutek przystosowania do tradycyjnego podziału na sześć dni pracy i siódmy dzień wypoczynku. Wydawałoby się, że po tym siódmym dniu wypoczynku wydolność człowieka w poniedziałek powinna być wysoka, ale tak nie jest. Wydajność człowieka jest niższa. Największa aktywność wykazujemy we wtorek, środę i czwartek, pod koniec tygodnia znów ulega ona obniżeniu. Ponadto istnieje także rytm miesięczny, związany przede wszystkim z miesiącem księżycowym, a nie kalendarzowym. Nie ulega wątpliwości, że w tym czasie występują zarówno okresy gorsze, jak i okresy lepsze dla aktywnej działalności człowieka.

Czy zmienność pór roku również wpływa na nasz organizm?

w poddaństwie. Jedną z przyczyn dawnej słabości Polski - jego zdaniem - było rozbieżność społeczeństwa, które osłabiło jego siły i ukształtowało ujemne cechy psychiki narodowej, a w konsekwencji doprowadziło do upadku państwa i długoletniej niewoli.

Trzeba wciąż wyciągać naukę z historii naszego narodu z przeszłości na teraźniejszość i przyszłość. Warcholstwo szlachty, magnatów, zdrada, samowola i wiele czynów sprzecznych z prawem stały się zgrabą Polską.

Mamy bolesne doświadczenia z przeszłości, które powinny być wciąż lekcją dla rządzących krajem i narodu w zasadniczych sprawach:

■ Tak, bowiem temperatura otoczenia i promienie ultrafioletowe mają ogromne znaczenie dla naszego organizmu. Badania wykazały, że okresami krytycznymi są fazy przejściowe między sezonami, głównie między pierwszą a drugą połową roku. Zmiany sezonowe są dostrzegalne najlepiej w rozwoju i wzrastaniu dzieci - przybytek wzrostu i wagi zaczyna się u dzieci na wiosnę, osiąga swój szczyt na początku jesieni. W okresie zimy maleje. Stwierdzono również, że od kwietnia do września w organizmie ludzkim przeważa proces budowy tkanek, natomiast od października do marca następuje okres stabilizacji, a nawet wykorzystywania rezerw.

Czy wyniki badań nad rytmami biologicznymi są przydatne w praktyce?

■ Mogły być nawet bardzo przydatne, gdyby chciano je stosować. Rytm okołodobowy ma ogromne znaczenie praktyczne i powinien być brany pod uwagę przy planowaniu godzin pracy w zakładach przemysłowych, szkołach czy choćby szpitalach. Jak już wspomniałem, minimum wydajności organizmu przypada między godz. 3⁰⁰ a 5⁰⁰ rano, dlatego praca w nocy jest szczególnie trudna. Organizm człowieka częściowo adaptuje się do zmienionych warunków po określonym czasie (najczęściej po 1 tygodniu). Wtedy też przechodzi się na inną zmianę, co znowu jest powodem zaburzeń. Taką zaburzoną rytmikę w różnych stanach patologicznych ustrojów uczeni nazywają antyrytmiką biologiczną. Antyrytm to "coś", co zawraca naturalny rytm biologiczny. "Zakłócającem" w tym przypadku są czynniki chorobowe. Nie przypadkowo ludzie tak często umierają nad ranem. Obniżenie się poziomu pewnych funkcji organizmu w fazie "minimum" może się sumować z antyrytmem, który powoduje jednocześnie obciążenie innych funkcji i w efekcie powoduje zgon. Antyrytmy chorobowe, podobnie jak rytmy biologiczne, występują w różnych cyklach. Typową chorobą sezonową, która daje o sobie znać w naszej szerokości geograficznej w zimie, jest krzywica. Krzywica pojawia się w związku z zimowym niedoborem witaminy D, wytwarzanej pod wpływem promieni ultrafioletowych. Latem gdy słońce świeci, choroba ta zanika.

Zagadnienie rytmiki świata otaczającego, której podlega człowiek wytwarzając w organizmie własne rytmy, jest bardzo szerokie i nie wyczerpiemy tutaj tego tematu. Ale, jedno jest pewne - rytmy biologiczne istnieją i należy w nie wierzyć.

Regina ŁUKASZYK

uchwalaniu konstytucji - zbioru praw według których rządzone jest państwo, wyborów przedstawicieli parlamentu, samorządów itp.

Polsece potrzeba ludzi mądrych, wielkiego myślenia, aby kierowali się nadrzędnym interesem społeczeństwa i państwa, by tworzyli rzeczywistość opartą na prawdach, sprawiedliwości i wartości ewangelicznej.

Refleksje zakończę słowami Wyspiańskiego:

"Szczęście każdy ma przed nosem, a jak ma, to trzeba brać - trzeba iść za serdecznym głosem i nie pozwolić się kpać".

MIĘDZY MAGIĄ... A MEDYCYNĄ

Horoskop kolorów Camille Flammarion

Burgund - 8-17 listopada

Barwa ta symbolizuje ludzi o zmiennych kolejach losu i dość urozmaiconych cechach charakteru. Mają mniej silnej woli i uporu niż Purpury, za to więcej zdolności przystosowania się do sytuacji oraz wiele cech określanych jako miły sposób bycia. Burgundy są uprzejme, serdeczne i czule. Sami zresztą oczekują od innych podobnych cech i zachowań. Czują się bardzo rozczarowani, jeśli trafiają na sytuacje odmienne. Łatwo ich zranić, ale nie zrazić. Jeśli ktoś zdobędzie ich przyjaźń czy uczucie, wykazują wobec niego i jego wad niebywale dużo cierpliwości i wyrozumiałości. Burgundy są zwykle umysłowo bystre i ruchliwe, lecz na drodze prawdziwego sukcesu w jakimś zawodzie staje im nieraz pewne rozproszenie ducha i niewielka pracowitość. Lubią snuć nierealne plany, pogrążyć się w marzeniach, zaprzepaszczać wówczas prawdziwe szanse. Dobrze, jeśli uda im się wybrać zawód, gdzie inwencja i oryginalność myśli ma większe znaczenie niż pracowitość i systematyczność. Mogą wtedy nawet wiele osiągnąć bez szczególnego wysiłku. Ludzi urodzonych w tej dekadzie spotyka się często wśród przedstawieli wolnych zawodów. W tych profesjach zwykle radzą sobie najlepiej. Nie są praktyczni, nie mają daru zgromadzenia czegokolwiek. Są hojni aż do rozrzutności, łatwo im rozstać się ze swoją własnością. Ciekawy jest jednak fakt, że Burgundy na ogół nie popadają w biedę, ani nie przeżywają większych trudności materialnych. Być może postępują w myśl zasady: cokolwiek rozdasz - zostanie przy tobie, a co zechcesz zatrzymać stracisz, otrzymując jak gdyby rekompensatę od losu za wszystko, co oddali innym. Małżeństwa Burgundów są tylko wówczas udane, jeśli doborą się z kimś, kto jest podobny do nich samych. W przeciwnym razie ich brak praktycyzmu, roztargnienie i oderwanie się od rzeczywistości zraza nawet cierpliwych partnerów. Mają zwykle wielu przyjaciół czy bodaj zwykłych znajomych, z którymi podtrzymują serdeczne kontakty, choć czasem zaburzone przez pewien brak słowności. Burgundy lubią w życiu swych przyjaciół pojawiać się, a potem zniknąć, zachowując jednak dawną serdeczność i przyjaźń. Lubią podruże i często je podejmują, by obejrzeć sławne zabytki czy piękne krajobrazy. Mają dużą wrażliwość estetyczną i dar zapamiętywania wszystkiego, co kiedykolwiek widzieli. W pędzeniu względnie szczęśliwego życia przeszkadza im nieraz pewna łatwo wierność i naiwność wobec innych, stąd też mogą padać ofiarą cudzej nieuczciwości. Żyją długo, przez większą część swego życia - jak ludzie młodzi. Wciąż ich coś interesuje, są otwarci na nowe kontakty, przeżywają fascynacje i rozczarowania. Niekoniecznie urodziwi, mają nieraz w swym wyglądzie coś sympatycznego i pociągającego, dlatego też nawet w późniejszym wieku budzą zainteresowanie płci przeciwnej. Większość ich chorób wynika bądź z nadmiernego lekceważenia jakichś dolegliwości, lub też z przeżyć nerwowych.

ABC medycyny niekonwencji

Irydiologia - nauka zajmująca się diagnozowaniem i opisywaniem stanów chorobowych poprzez analizę tęczy oka. Według irydiologów poprzez badanie tęczy oka można z dużym wyprzedzeniem wykryć rozpoczynający się proces chorobowy, zanim nastąpią zmiany tkankowe lub pacjent będzie odczuwał ból. Irydiologia dzieli tęczę na sektory odpowiadające poszczególnym narządom i częściom ciała człowieka. Jeżeli w taki sektorze pojawi się nagle plamka, przebarwienie, kreska lub inny znak (zwiastun) oznacza to rozpoczęcie się procesu chorobowego w danej części ciała. Pod wpływem procesu leczenia, przy niektórych chorobach, zwiastuny z tęczy mogą zniknąć, przy innych zostają na całe życie. Diagnozy irydiologa wspomagane są odpowiednimi przyrządami optycznymi, które odpowiednio oświetlają tęczę i powiększają jej obraz. Irydiologia już w niedługim czasie stanie się jednym z filarów diagnostyki medycznej.

Witaminy mało znane

Inozytol - witamina z grupy B, rozpuszczalna w wodzie, ale o działaniu lipotropowym. Wraz z choliną wchodzi w skład lecytyny. Bierze udział w metabolizmie tłuszczów i cholesterolu, obniża poziom tego ostatniego we krwi. Zapobiega wypadaniu włosów, występowaniu wyprysku skórnoo oraz działa uspokajająco. Inozytol wraz z choliną bierze udział w bardzo ważnym procesie jakim jest odżywianie komórek mózgu. Naturalne źródła występowania tej witaminy to: wątroba, drożdże piwne, fasola, serce i mózg wołowy, melon kantalupe, grejpfrut, rodzynki, kielki pszenicy, orzeszki ziemne, kapusta, nie oczyszczona melasa. Przy zażywaniu preparatów inozytoli najczęściej stosowana dawka wynosi od 250 do 500 mg. Przy dłuższym stosowaniu podnosi poziom fosforu w organizmie i w związku z tym należy przyjmować preparaty wapnia, aby utrzymać równowagę obu pierwiastków w organizmie.

PABA - kwas para-aminobezoesowy wchodzi w skład kompleksu witamin B. Przy odpowiedniej diecie syntezowana w organizmie. Odgrywa ważną rolę w metabolizmie białek. Zapobiega nadmiernemu opalaniu, zmniejsza ból wywołany oparzeniem. PABA ujędrnia i wygładza skórę zapobiegając zmarszczkom. Pomaga także siwym włosom odzyskać naturalny kolor. Występuje w wątrobie, nerkach, drożdżach piwnych, pełnym ziarnie, kielkach pszenicy, ryżu, otrębach i melasie. Przy kuracji przeciw siwym włosom należy przyjmować PABA w dawce 1000 mg dziennie (w 3 porcjach) wraz z 5 mg kwasu foliowego przez 6 dni w tygodniu. Recepta powyższa nie skutkuje u ludzi palących papierosy, pijących duże ilości kawy i alkoholu. Przy przedawkowaniu PABBA mogą wystąpić nudności i wymioty.

Witamina T Jest to jeszcze słabo poznana witamina. Z badań wynika, że bierze ona udział w procesie krzepnięcia i tworzenia płytek krwi. Bierze udział w zwalczaniu niedokrwistości i hemofilii. Występuje w drożdżach, ziarnie sezamowym i żółtku jaj.

Witamina U. Jeszcze mniej poznana niż witamina T. Uczeń przypuszczają, że odgrywa ważną rolę w gojeniu wrzodów żołądka i dwunastnicy. Występuje w surowej kapuście.

Psychoonkologia

Na świecie, a także nieśmiało i u nas, zaczyna się do sposobów innych niż te, które polegają na fizycznym oddziaływaniu na pacjenta z chorobą nowotworową. Przykłady kliniczne mówią o całkowitych wyleczeniach ludzi, którym oddziaływaniem leczniczym objęto nie tylko ciało, ale i psychikę. Wiadomo z długoletnich badań psychologicznych, że nowotwory powstają najczęściej u ludzi, którzy w swojej psychice mają głęboką ranę, utrzymują długotrwałą urazę, posiadają głęboki sekret lub żal zżerający ich od środka, czują do siebie lub kogoś bliskiego nienawiść. Mają postawę życiową - "po co to wszystko?"

Oczyszczenie psychiki pacjenta z negatywnych myśli, wzmocnienie jej, zaszczerpienie wiary w możliwość wyleczenia powoduje odblokowanie i wzmocnienie sił witalnych, podniesienie bariery immunologicznej i rozpoczęcie samoleczenia organizmu. Metody oddziaływania na psychikę człowieka z chorobą nowotworową to przede wszystkim nauka głębokiego relaksu psychofizycznego, ćwiczenia wizualizacyjne i stosowanie afirmacji (pozytywnych myśli). Afirmacje można pisać, powtarzając je jednocześnie w myślach (25-100 razy w jednym seansie) lub nagrać je na taśmie magnetofonową i słuchać ich po wprowadzeniu się w głęboki stan relaksu. Brak stanu relaksu praktycznie przekreśla tę metodę. Oto afirmacje pozwalające skutecznie wzmocnić psychikę człowieka z chorobą nowotworową o ile będą stosowane 3 razy dziennie przez co najmniej pół roku: "Z miłością przebaczam i uwalniam się od całej przeszłości. Postanawiam wypełnić mój świat radością. Kocham i akceptuję siebie".

Chcących nauczyć się głębokiego relaksu psychofizycznego, wizualizacji leczniczej oraz afirmacji zapraszam do siebie.

Eugeniusz JANCZYK

Chwila z wieszem

Kim jesteś?

Jakże my często sami nie wiemy kim my jesteśmy? Po co żyjemy? I każdy tak się wysoko liczy omija, że jest: prochem i niczym.

Bo czy ty jesteś nawet doktorem sędzią kierownicą czy kontraktorem Ty się zastanów - to się nie liczy ty jesteś właśnie prochem i niczym.

Czy jesteś gwiazdką może modelką szwaczka, gosposią albo spikerką Leczt to jest marność - to się nie liczy pamiętaj: jesteś prochem i niczym

Może masz wiedzę spryt, albo talent lecz to się jednak nie liczy wcale przed Majestatem Boskim Obliczem Jesteś człowieku prochem i niczem

Irena KIJAK

1-6-95r.

ZIEMIA

W kręgu legend, fikcji i megalomanii regionalnej (cz. III)

Polemika

Szanowna Redakcjo!

W kilku moich artykułach ukazały się błędy ale nie z mojej winy tylko Redakcji i proszę o sprostowanie:

"Ciekawostki historyczne!" - nr 8/16 z dn. 15.X.1995r.

jest w tekście DABLOWA a ma być Doblowa.

"Wypasy Wołochów w okolicy Weryni i Kolbuszowej" - nr 9/16 z dn. 1.XI.1995r.

jest DWORZACZAKA a ma być Dworzaczka

jest wołochów a ma być Wołochów

Z poważaniem
M. P.

Szanowny Panie Benedykcio Popku!

Z ciekawością i zainteresowaniem przeczytałem dwa artykuły Sz. P. wydrukowane na łamach gazety "Ziemia Kolbuszowska".

Dobrze się stało, że obecne czasy pozwoliły na to, że w prasie lokalnej można wszystko drukować. Jedyną zaletą jest to, że każdy piszący odpowiada za swoje treści a wszelkie pomówienia, obrazy i oszczerstwa pod adresem wskazanego z nazwiska

PORADNIK BEZROBOTNEGO

Jakie warunki musi spełniać bezrobotny, żeby nabyć prawo do zasiłku?

Nabycie prawa do zasiłku przez bezrobotnego uzależnione jest od spełnienia określonych warunków, które zawarte są w art. 23 ust. 1 i 2 Ustawy z dnia 14.12.1994r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu.

W myśl obowiązującej ustawy bezrobotny nabywa prawo do zasiłku za każdy dzień kalendarzowy po dniu zarejestrowania się we właściwym rejonowym urzędzie pracy, jeżeli spełnia łącznie dwa podstawowe warunki:

1. nie ma dla niego propozycji odpowiedniego zatrudnienia, propozycji szkolenia, skierowania do prac interwencyjnych, robót publicznych lub na utworzone dodatkowe miejsca pracy,

2. w okresie 12 miesięcy poprzedzającym dzień zarejestrowania łącznie przez okres co najmniej 180 dni:

a) był zatrudniony, co najmniej w połowie wymiaru czasu pracy obowiązującego w danym zawodzie lub służbie albo osiągnął wynagrodzenie co najmniej w wysokości połowy najniższego wynagrodzenia,

b) wykonywał pracę na podstawie umowy o pracę nakładczą, jeżeli osiągał z tego tytułu dochód w wysokości co najmniej połowy najniższego wynagrodzenia,

c) był zatrudniony na podstawie umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego,

d) wykonywał pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo też współpracował przy wykonywaniu tych umów,

e) podlegał ubezpieczeniu społecznemu lub zaopatrzeniu emerytalnemu z tytułu prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej lub współpracy,

f) wykonywał pracę w okresie tymczasowego aresztowania lub odbywania kary pozbawienia wolności,

g) wykonywał pracę w rolniczej spół-

dzalni produkcyjnej lub spółdzielni kółek rolniczych będąc członkiem tej spółdzielni, h) opłacał składkę na Fundusz Pracy w związku z zatrudnieniem za granicą u pracodawcy zagranicznego. Dodatkowym warunkiem zaliczenia okresów wymienionych pod pozycjami d-h jest odprowadzenie składki na ubezpieczenie społeczne od podstawy jej wymiaru nie niższej niż połowa najniższego wynagrodzenia jak też składki na Fundusz Pracy. Ponadto do "180 dni", o których była mowa wyżej, zalicza się też okresy:

- służby wojskowej,

- urlopów wychowawczych i bezpłatnych udzielanych dla opiekujących się małymi dziećmi,

- pobierania renty inwalidzkiej, świadczenia rehabilitacyjnego,

- pobieranie po ustaniu zatrudnienia zasiłku chorobowego, miacierzynskiego albo zasiłku opiekuńczego,

- oraz inne okresy, za które opłacana była składka na ubezpieczenie społeczne lub zaopatrzenie emerytalne i Fundusz Pracy, której podstawa wymiaru wynosiła co najmniej połowę najniższego wynagrodzenia.

Okresy urlopów bezpłatnych trwających dłużej niż jeden miesiąc oraz okresy pracy w gospodarstwie rolnym nie są zaliczane do okresów pracy.

Wysokość zasiłku dla bezrobotnych wynosi 36% przeciętnego wynagrodzenia i ustalana jest każdorazowo, poczynając od pierwszego dnia następnego miesiąca po ogłoszeniu przeciętnego wynagrodzenia.

Bronisława CHODOROWSKA
Inspektor Rejonowy
RUP Kolbuszowa

W następnym numerze:

Wszystko o absolwentach oraz przez jaki okres bezrobotny ma prawo do zasiłku

wodniczący Rady Gminy, wyciągnięty przez tych wójtów musiał Pan spłajnować!

Ale do rzeczy!

Pozwoli Sz. Pan, że zacytuję z pańskich artykułów:

"... jak ogromną krzywdę wyrządzają czytelnikom"

"... na ogół nie darzą oni szacunkiem czytelników"

"... ich wiara w swój geniusz, bądź tytuł naukowy i dorobek jest na tyle mocna, iż zepchnie na margines każdą krytykę"

"O samokrytycyzmie nie ma nawet mowy". "Jeśli na ich drodze pojawi się ktoś, kto w imię szacunku do czytelników upomni się o prawdę, wówczas jest im łatwiej zarzucić mu złośliwość, amatorstwo i pouczanie historyków naukowców niżli zwerifikować swoją wiedzę i ewentualnie ją pogłębić".

"Zaprzestaną upowszechniania bzdur" itp.

Cytaty te świadczą tylko (i muszę to z przykrością napisać) o burzliwych przemianach w pańskiej świadomości. Po co tyle słów! Przecież celem każdego piszącego jest w pewnym stopniu przedstawienie pewnego problemu, nie wszyscy są tacy zdolni jak Sz. Pan. Nie wszyscy mają takie możliwości, jak Sz. Pan (pracownik Muzeum Kultury w Kolbuszowej) zbierania materiałów źródłowych kosztem swojej wykonywanej pracy a może i kserowania za darmo. My nie mamy takiej możliwości.

Dziwne jest pisanie w jednym z artykułów: "...data lokowania wsi nie jest jednoznaczna z jej powstaniem... Sprawa powstania wsi Dzikowca też nie jest dostatecznie jasna...", zaś w następnym pisze Pan: "Jeśli przyjmiemy umownie datę powstania wsi taką, jak wydania dokumentu lokacyjnego czyli 1366 rok to jasno wynika, że wieś powstała pod koniec jego panowania...". Skąd takie zdolności myślenia historycznego. Co z tego wynika? Najpierw pisze Pan, że proces powstania wsi na przykładzie Lipnicy i Dzikowca jest dłuższy i wcześniejszy niż data lokacji a później Pan zaprzecza, gdzie jest konsekwencja tego myślenia.

W dalszych rozważaniach nie odróżnia Pan artykułu prasowego od informacji typu "ciekawostki historyczne". "Ciekawostki historyczne" zamieszczone przeze mnie są właśnie taką informacją a nie artykułem. Są tylko podaniem suchych faktów, a zażądanie to może Pan opracować. Nic nie stoi na przeszkodzie. Jest to typ krytykanctwa a nie krytyki. Dziękuję za pouczenie o okresie panowania Kazimierza Wielkiego, bo to tylko wynikło z pańskiego zakłócenia psychiki.

Na taki cytat: "Nie chcę się wypowiadać w tym miejscu na temat wartości licznych prac mgr Piórka... Niech czynią to ludzie bardziej kompetentni..." zgadzam się z Sz. Panem. Niech się kompetentni ludzie wypowiedzą.

Z poważaniem
Marian PIÓREK

◆◆◆

Na marginesie art. Benedykta Popka "W kręgu legend, fikcji i megalomanii regionalnej" z dnia 10 września i 1 listopada 1995r. (nr 6/13 i 9/6).

Na wstępie muszę wyrazić podziękowanie Redakcji "Ziemia Kolbuszowska" za umożliwienie mi drukowania artykułów i informacji o przeszłości naszego regionu. Do tej pory brak było materiałów obrazujących naszą przeszłość o którą zabiega przede wszystkim młodzież naszych szkół podstawowych i średnich. Dobrze jest, że zaczęła się polemika, ale lepiej, żeby była twórcza, a nie złośliwa. Wiele faktów rzeczywiście może być wyprostowanych i przyczyni się to do rozwoju historii regionalnej.

Chciałbym poruszyć następujące kwestie:

1) Legendy - nie można ich odrzucać i są ważnym atutem w badaniach historycznych a w wielu przypadkach naprowadzają historyków na obiektywne zbadanie danego zjawiska historycznego. Przykładem takim mogą być "Legendarne pradzieje Polski", dawniej nazywane "Bajecznymi...". Historycy w 50% przywiązują uwagę do podanych informacji zawartych w tej legendzie. Na naszym terenie śladami tymi poszedł znakomity historyk-etnograf Franciszek Kotula, bardzo doceniony przez historyków. Jego pisana historia bardziej przemawia do ludzi, pomaga w badaniu historii regionalnej.

2) Historyk dr Kazimierz Skowroński bardzo wiele czasu poświęcił opracowaniu przeszłości Ranizowszczyzny. Jest znana w części jego praca z okresu międzywojennego poświęcona osadnictwu m.in. w południowej części Puszczy Sandomierskiej, a także inne prace. Wiele z nich jest do tej pory nie opublikowanych.

3) Postać Juliana Macieja Gosłara jest bardzo znana w polskiej historiografii, wcale nie wymyślona w okresie PRL. O nim pisał

K. Skowroński a ostatnio H. Dudzińska. Na ścianie synagogi znajduje się tablica poświęcona jego pamięci. Jest on także patronem Towarzystwa Kultury w Kolbuszowej, które poprzez stworzenie Muzeum Regionalnego dało początek Muzeum i Parkowi Etnograficznemu. Placówka ta daje pracę wielu ludziom, a także w/w autorowi.

4) Dużą uwagę wspomniany autor przywiązuje do monografii o parafii w Ranizowie, nie opublikowanej a napisanej przez ks. Lucjana Rosola. Jest ona napisana w kontekście źródeł kościelnych, do tej pory nieznanymi. Za mało autor przedstawił ją w świetle informacji zawartych w opracowaniach świeckich historyków.

5) Teren Woli Ranizowskiej, wcześniej Dłotowa czy Doblowa sięgał obszarowo po dzisiejszą Dębę (wzmianka o "Lesie Dęba" z 1409r.), Cmolas, Werymię. Tereny Kolbuszowej i Niwiska znacznie wcześniej były częścią własności króla.

6) Dzikowiec - dzisiaj Stary Dzikowiec posiada akt lokacyjny z 1566r. (oryginał na pergaminie - Zakł. Ossolińskich we Wrocławiu).

7) W źródłach historycznych XVI wieku, bo wcześniejszych za wiele nie ma, zachowało się dużo nazw topograficznych m.in. Las Turza, Las Domatków, Las Dzikowiec itp. (które bardzo są przydatne w badaniach historycznych i mogą przyczynić się do odkrywania tajemnic historii naszego regionu).

8) W królewstwach, m.in. w starostwie sandomierskim były ustanowione starostwa niegrodowe (miały one raczej charakter tytułarny obejmujący 1 tenutę tj. 2-3 wsie i nie można tutaj twierdzić, że "był to dziwny twór administracyjny"). Jednostka ta w podziale terytorialnym kraju pewną rolę odgrywała. Ta sprawa w historiografii jest trochę jakby zaniedbana.

9) O pochodzeniu nazwy Zielonka mówi legenda, przekazywana przez jej najstarszych mieszkańców (zna ją także mieszkańiec Kolbuszowej Jan Warchol - wywodzący się z Zielonki).

10) Na podstawie krótkiej informacji podanej w gazecie nie można wyciągnąć zbyt daleko idących wniosków, bo autor podał mało faktów.

11) Tytuł "magister" nie jest stopniem naukowym. Może tylko mówić ten kto go posiada. Takie wymogi spełnia "doktor" a samodzielnym pracownikiem nauki jest "doktor habilitowany". Ja osobiście jestem czynnym nauczycielem historii a do historii zawodowego wiele mi jeszcze brakuje. Proszę mnie Panie Benedykcie nie przeceniać!

Marian PIÓREK

♦ ♦ ♦

Chociaż z dużą uwagą przeczytałem polemikę z moim artykułem, to jednak muszę przyznać szczerze, że nie jestem w stanie się do niej ustosunkować, a to z dwóch powodów. Po pierwsze forma polemiki i styl są dla mnie mało zrozumiałe. Nigdy z czymś podobnym się nie spotkałem. Po drugie, spodziewałem się polemiki merytorycznej i rzeczowej na temat historii Ranizowszczyzny, a nie na temat mojej osoby.

Przykro mi, że mgr Marian Piórek nie wyciągnął właściwych wniosków z wymienionych artykułów i w dalszym ciągu rzuca na świat ziarna nieprawdy. Obecnie, pewnie na podstawie jakichś legend odkrywa kilka ważnych epizodów z mojego życiorysu. Sugeruje m.in., że "dzięki odmianie politycznej i ideologicznej należę do grupy ludzi "natchnionych", przemienionych w ciągu przysłowiowej "doby". Niestety, muszę mgr Piórka rozczarować. Nie jestem "przefarbowanym". Od dziecka do chwili obecnej (mam 34 lat) ani razu nie zmieniłem poglądów. Ba, mój dziadek był straszliwym "kulakiem", tato "reakcjonistą" a ja oczywiście "solidarnościowcem". Co do mojej działalności samorządowej, to jeśli mgr Piórek jako historyk będzie chciał coś więcej o niej napisać to proponuję skorzystać z najlepszego źródła, jakim są protokoły z sesji Rady Gminy w Ranizowie. Odradzam natomiast zbieranie lub wymyślanie legend na ten temat.

Odnosnie zbierania materiałów źródłowych to zapewniam mgr Piórka, że nie robię tego kosztem pracy zawodowej i też nie kseruję za darmo. Do archiwów i bibliotek dalszych jeżdżę w czasie urlopów, do bliższych po pracy. Do kolegi Jacka Bardana na pogawędki też przychodzi po pracy.

Benedykt Popek



Czy wiesz, że...

○ porcelanę wynaleziono w Chinach ok. 1000 lat temu? Do Europy dotarła dopiero ok. XVI w. Pierwsza europejska fabryka porcelany powstała w Miśni (pod Dreznem) ponad dwa i pół wieku temu.

○ najpiękniejszy kalendarz świata: Zdaniem historyków sztuki jest nim kalendarz będący dziełem franc. miniaturzystów żyjących na przełomie XV i XVI w. - braci Limburg, nadwornych malarzy burgundzkiego księcia Jana de Berry. Władca, na którego dworze trzej Limburgowie: Paul, Jan i Herman, spędzili długie lata, zlecił im wykonanie rycin do rękopiśmiennego zbioru modlitw. Ziór ten zawiera ponad 100 miniaturowych obrazków. Najśłynniejsze spośród nich - to 12 ilustracji z cyklu "Kalendarz", przedstawiające 12 m-cy roku. Na każdym obrazku u góry namalowany jest znak zodiaku, poniżej - widok odpowiedni dla danego miesiąca. Na tle zmieniającej się przyrody artyści przedstawiają ludzi: wieśniaków pracujących w polu, rycerzy jadących na polowanie, strojne damy zajęte towarzyskimi grami. Sceny te, namalowane pięknymi, czystymi kolorami, wykonane z ogromną dbałością o prawdziwość szczegółów są zaczątkiem malarstwa rodzajowego w sztuce europejskiej. Kalendarz księcia de Berry oglądać można we francuskim muzeum w Chantilly.

○ W starożytnym Rzymie piekarz mógł wydać córkę tylko za piekarza lub czeladnika piekarskiego.

○ XIV w. królowie karciani przedstawiali osoby historyczne: Kierawy - Karola Wielkiego, Pikawy - Dawida, Karowy - Juliusza Cezara, Treflowy - Aleksandra Wielkiego.

○ W pierwszych latach imperium rzymskiego sławni woźnicy cyrkowi byli tak uwielbiani, że prawo zezwalało im bezkarnie łupić przechoźniów ulicznych.

○ Pierwszą kobietą, która zdobyła europejską sławę w dziedzinie malarstwa była Francuzka Elisabeth Vigee - Lebrum. Córka malarza, już w wieku lat 15 słynęła w Paryżu jako zdolna portrecistka. Była nie tylko utalentowana, ale urodziwa i miła - potrafiła zjednać sobie sympatię bogatej klienteli. Wkrótce została nadworną malarzką Królowej Francji Marii Antoniny. Do czasów rewolucji w 1789r. Elisabeth namalowała aż 32 portrety urodziwej władczyni. Po upadku monarchii rozpoczął się dla artystki okres podróży - wyjeżdża do Rzymu, później do Wiednia, Moskwy i Petersburga. Wszędzie jest chętnie przyjmowana, podziwiana i zasypywana zamówieniami. Maluje portrety królów (wśród nich Stanisława Augusta Poniatowskiego), pięknych dam, sławnych osobistości. Zdobyła sławę i majątek. Dopiero u progu starości wraca do Paryża, poświęcając ostatnie lata życia pisaniu pamiętników. Portrety jej pędzla oglądać można w galeriach całej Europy.

(R. Ł.)

Telefony

☎ **Telefony alarmowe:**
 Pogotowie ratunkowe 999
 Policja 997
 Straż pożarna 998

Kolbuszowa:
 Pogotowie energetyczne 271-072
 Pogotowie gazowe 271-092 (7.00-15.00)
 271-262 (15.00-7.00)
 Pogotowie wod.kanal. 271-922
 Pogotowie weterynaryjne 271-112

☎ **Informacja**
 PKS: 271-212
 (Rzeszów: 3-22-46)
 PKP: 271-428
 (Rzeszów: 3-38-33)

☎ **Telefon Zaufania - Rzeszów**
 341-24
 (codziennie od 19.00 do 7.00; w niedzielę całą dobę)

☎ **Młodzieżowy telefon zaufania:**
 331-63
 (pon., wt., czw., pt. od 17.00 do 19.00)

☎ **Centrale telefoniczne:**
 Cmolas: 272-595
 Sokołów: 272-677
 Niwiska: 272-399
 Ranizów: 272-663
 Stary Dzikowiec: 272-662

☎ **Urząd Wojewódzki**
 Centrala Urzędu, tel. 62-75-11
 Wydział Spraw Obywatelskich, 62-77-31
 Informacja o paszportach 62-76-43
 Wojewódzkie Biuro Pracy 62-39-74

☎ **Szpitala**
 Szpital w Kolbuszowej, centrala 271-222
 Szpital Miejski w Rzeszowie,
 centrala 390-31
 Szpital Wojewódzki nr 1 w Rzeszowie,
 centrala 379-61
 Szpital Wojewódzki nr 2 w Rzeszowie,
 centrala 62-79-21.

☎ **Biuro numerów:** 913
 (informacja o numerach, adresach abonentów oraz o kierunkach międzymiastowych i międzynarodowych)

Ziemia KOLBUSZOWSKA

Czasopismo dla wszystkich. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Zbigniew Lenart. Korekta: Agata Kamińska. Layout: Jarosław Hryczyszyn. Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 8, 36-100 Kolbuszowa, tel. 271-530, fax 272-929. Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa, ul. Janka Bytnara 25, tel./fax 27-30-27. Wydawca: AA "VERBUM" w Kolbuszowej. Konto BDK Lublin O/Kolbuszowa nr 336819-96986-136. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca; zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, zmiany tytułów i poprawek stylistycznych. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. "Ziemia Kolbuszowska" jest zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. INDEKS: 32616 X, ISSN 1232-051X

Na okładce: Jesień w skansenie kolbuszowskim, fot. Roman STYGA, spotkanie z J. Zychem, fot. Zygmunt Czachor.



POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

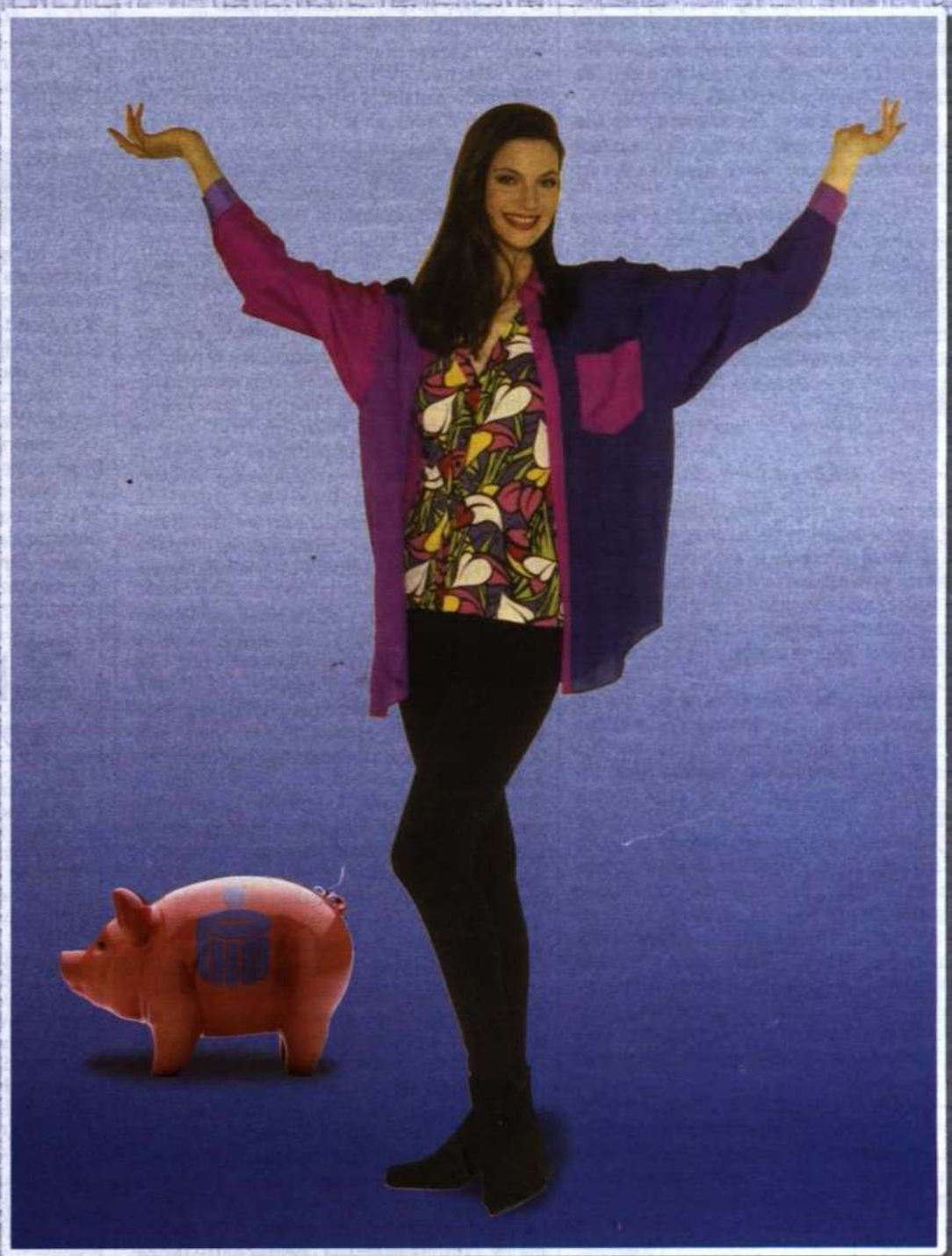
**BANK PAŃSTWOWY
II Oddział w Rzeszowie**

ZAPRASZAMY do korzystania z usług w naszej placówce

KOLBUSZOWA, ul. J. Bytnara 27

oferujemy:

- **prorowadzenie wpląt i wypłat z książeczek oszczędnościowych i kont osobistych ROR**
- **przyjmowanie wszystkich płatności (czynsz, energia elektryczna, gaz, telefony)**
- **udzielanie kredytów**
- **prorowadzenie obsługi kasowej obrotu walutowo-dewizowego**
- **sprzedaż znaków wartościowych**



zapraszamy codziennie 8-17, w soboty 8-12